



Gazeta Współczesna

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 266 (8654)

Białystok — Łomża — Suwałki, środa, 22 listopada 1978 r.

Nakład: 134.632

A

Cena 1 zł



Posiedzenie komisji RWPG

♦ HAWANA — Podpisaniem protokołu zakończyło się w Hawanie 11 posiedzenie grupy roboczej krajów członkowskich RWPG, poświęcone problemom podwyższania kwalifikacji kadr naukowych. Dokument podpisali przedstawiciele z Węgier, Czechosłowacji, Kuby, Mongolii, NRD, Polski, Węgier i ZSRR. Uczestnicy narady omawiali sprawę zwiększenia efektywności współpracy w dziedzinie szkolenia kadr naukowych w krajach członkowskich RWPG.

Plenum PPK

♦ LIZBONA — W Lizbonie odbyło się plenum KC Portugalskiej Partii Komunistycznej, na którym rozpatrzono stanowisko PPK w związku z utworzeniem nowego rządu oraz wyniki zorganizowanych przedterminowo w mieście Elewra wyborów miejskich. Na plenum postanowiono, że w toku debaty parlamentarnej PPK wyraża rezolucję odrzucającą program nowego gabinetu.

Konsultacje grecko-tureckie

♦ SOFIA — Rządy Grecji i Turcji podjęły konsultacje zmierzające do osiągnięcia napęcia, jakie cechuje ostatnio stosunki obu tych krajów. Wyrazem napięcia była seria incydentów granicznych. W areszcie greckim przebywa 3 tureckich rybaków zatrzymanych na greckich wodach terytorialnych w rejonie Mytilini, zaś Turcy przetrzymują 3 greckich chłopów ujętych na tureckiej polachce na granicznej rzece Euro.

Przed obradami Doradczego Komitetu Politycznego Państw-Stron Układu Warszawskiego Edward Gierek przybył do Moskwy

MOSKWA (PAP) — We wtorek w godzinach popołudniowych do Moskwy przybyła delegacja polska na kolejne posiedzenie Doradczego Komitetu Politycznego Państw — Stron Układu Warszawskiego. Przewodniczy jej I sekretarz KC PZPR, EDWARD GIEREK.

Na lotnisku moskiewskim delegację polską witali: członek Biura Politycznego KC KPZR, I zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — Kirył Mazurow, członek Biura Politycznego KC KPZR, minister Obrony ZSRR, marszałek Związku Radzieckiego — Dmitrij Ustinow, sekretarz KC KPZR — Konstantin Ruskow, zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, przewodniczący Państwowego Komitetu

Rady Ministrów ZSRR d/s Budownictwa — Ignatij Nowikow zastępca kierownika Wydziału KC KPZR — Grigorij Szachnazarow. Obecny był ambasador PRL Kazimierz Olszewski. Na posiedzeniu Doradczego Komitetu Politycznego, które rozpocznie się w środę, przybyły delegacje Socjalistycznej Republiki Czechosłowacji z sekretarzem generalnym KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji, prezydentem CSRS, Gustavem

Husakiem; Niemieckiej Republiki Demokratycznej z sekretarzem generalnym Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, przewodniczącym Rady Państwa NRD, Erichem Honneckerem; Socjalistycznej Republiki Rumunii z sekretarzem generalnym Rumuńskiej Partii Komunistycznej, prezydentem SRR, Nicolae Ceausescu; Węgierskiej Republiki Ludowej z I sekretarzem KC Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej, Janosem Kadarem.

Polskie Dni w Meksyku

MEKSYK (PAP) — W Meksyku zakończyły się Dni Kultury Polskiej zorganizowane przez największą uczelnię w Ameryce Łacińskiej — Universidad Nacional de Mexico wspólnie z Ambasadą PRL.

Dwutygodniowy program dni uwzględniał zainteresowania ogólne i specjalistyczne ponad stu pięćdziesięciu studentów tej uczelni, przyciągając również szeroką publiczność stolicy. Audycje radiowe, wystawy i filatelistyczna, koncert piosenki Chopina, Moniuszki i Karłowicza oraz projekcje filmów „Barwy ochronne” Znanieckiego i „Matka Joanna od aniołów” Kawalerowicza to tylko niektóre z imprez cieszących się wielkim powodzeniem.

W ramach dni odbył się na wspomnianym uniwersytecie cykl wykładów poświęconych m. in. polskiej gospodarce i literaturze. Wykład o ustroju politycznym Polski Ludowej wygłosił ambasador PRL w Meksyku, Józef Klasa.

31 nowych KSR powołano u komunalnych

Blżej potrzeb obywatela

Doniosła decyzja rządu w sprawie dalszego upowszechnienia samorządu robotniczego jest obecnie wprowadzana w życie. Podobnie jak w całym kraju, również w naszych województwach odbywają się sesje inauguracyjne działalności nowo powołanych organów samorządu. Najwięcej nowo powołanych KSR będzie działać w handlu, gospodarce komunalnej oraz w przedsiębiorstwach rolnych. W części przedsiębiorstw działały uprzednio konferencje ekonomiczne, a w niektórych w ogóle nie było zorganizowanych form samorządności robotniczej.

Warto podkreślić, że KSR powołano przede wszystkim w tych przedsiębiorstwach, których działalność ma duże znaczenie dla gospodarki państwa, a także w tych, gdzie KSR-y powołano dopiero teraz, dyskusja koncentruje się na ocenie możliwości wykonania tegorocznych zadań planowych. Uczestnicy sesji, aktywnie społecznie — gospodarzy, zadają sobie pytania co jeszcze można zrobić dla lepszego zaspokojenia potrzeb społecznych, w jaki sposób podnieść efektywność gospodarowania, jak realizować się w KSR w lipcu br.

Dzisiejsze uwagi poświęciły resortowi gospodarki komunalnej i terenowej woj. białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego. W resortie tym sesje KSR zostały już zakończone. Powołano ogółem 31 nowych KSR w instytucjach, zakładach i przedsiębiorstwach gospodarki komunalnej. Łącznie działa już zatem na naszym terenie 47 jednostek samorządu robotniczego, z tego w woj. białostockim — 24, łomżyńskim — 8 i w suwalskim — 15. Ponadto działać będą dwie konferencje przedstawicieli samorządów robotniczych przy zjednoczeniach i jednostkach równorzędnych. W ocenie kierownika Oddziału Zw. Zaw. Pracowników Gospodarki Komunalnej i Terenowej w Białymstoku — Sergiusza Solowianina, sesje KSR były z reguły dobrze przygotowane, a głosy w dyskusji rzeczowe, konstruktywne. Zastanawiano się wspólnie, jak przezwyciężyć trudności zaopatrzeniowe i transportowe, w jaki sposób przedzielić rosnącą absencję.

ciąg dalszy na str. 2

Prace przy podnoszeniu zatopionego frachtowca

SZCZECIN (PAP) — 20 km. rozpoczęto w rejonie „Swinoportu” prace związane z wydobywaniem z dna frachtowca bandery norweskiej M/S „Aisa”. Statek ten zatonał w wyniku kolizji w polowie października br.

Ze względu na bezpieczeństwo żeglugi podjęto decyzję w sprawie podniesienia tej jednostki. Prace te zlecono Polskemu Ratownictwu Okrętowemu. Będzie to jedna z największych tego typu operacji, jakie dotąd przeprowadzono: M/S „Aisa” zatonał bowiem wraz z ładunkiem a ponadto leży wywrócony na lewą burzę. Prace wydobywcze

Strajk głodowy Z.A. Bhutto

LONDYN (PAP) — B. premier Pakistanu ZULFIKAR ALI BHUTTO przystąpił do strajku głodowego w celu wzięcia na świadectwo w znak protestu przeciwko brakowi opieki lekarskiej. Z. A. Bhutto skazany został w marcu br. na karę śmierci przez sąd w Lahore za współudział w morderstwie politycznym. Nie przyznał się on do winy i złożył apelację do Sądu Najwyższego Pakistanu. Od kilku miesięcy przed sądem tym toczy się proces rewizyjny. Prokurator zażądał utrzymania poprzedniego wyroku. Wyrok Sądu Najwyższego spodziewany jest w grudniu.

Podobno Bhutto cierpi na paranoję i nie może jeść. Nie zezwolono jednak na dopuszczenie dentysty do leczenia. Zulfikar Ali Bhutto, który jest przywódcą Pakistankiej Partii Ludowej (PPL) został obalony w wyniku przewrotu wojskowego w lipcu 1977 r. na podstawie przepisów o stanie wyjątkowym, działalność publiczną PPL została zakazana. Mimo to zwolniony Bhutto organizuje demonstracje domagając się wypuszczenia z więzienia.

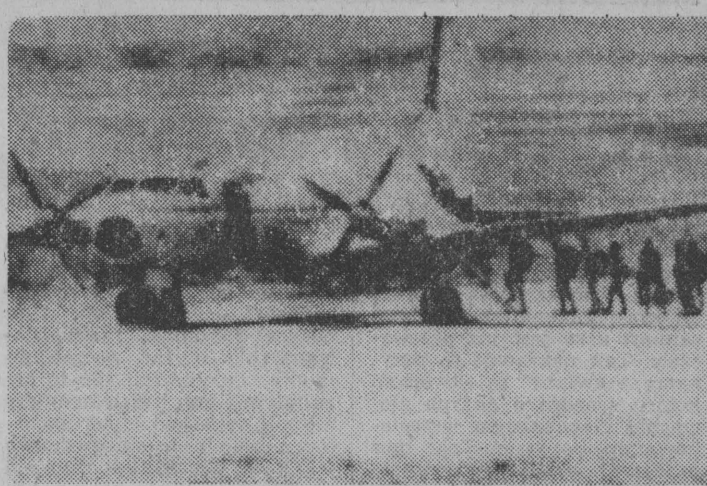
DNI KSIĄŻKI „CZŁOWIEK — ŚWIAT — POLITYKA” w Suwałkach

WYSTAWA „LITERATURA SPOŁECZNO-POLITYCZNA KOMENTARZEM WSPÓŁCZESNOŚCI”, OTWARTA W WOJEWÓDZKIEJ BIBLIOTECE PUBLICZNEJ ZAINAGUROWANO W WOJEWÓDZTWIE SUWALSKIM XII DNI KSIĄŻKI SPOŁECZNO-POLITYCZNEJ „CZŁOWIEK — ŚWIAT — POLITYKA”.

Wystawa prezentuje najnowsze wydawnictwa z zakresu polityki, gospodarki, historii i kultury, obejmujące szeroki wachlarz problemów składających się na obraz współczesnego życia społecznego i dorobku naszego kraju w różnych dziedzinach.

W całym województwie, w zakładach pracy, szkołach, instytucjach i placówkach kulturalnych odbywają się odczyty i spotkania na powyższe tematy. Cykl zajęć na temat koncepcji uzyskania niepodległości w programach politycznych przed II wojną światową odbywa w województwie doc. dr hab. Teresa Monasterska; na temat warunków uzyskania niepodległości mówi — doc. dr Elżbieta Koryńska, o walce zbrojnej narodu o niepodległość w latach 1914—1918 — doc. dr hab. Mieczysław Wrzesek. Odbywają się spotkania i wykłady autorów współpracujących z wydawnictwami na temat przeobrażeń społeczno-gospodarczych w PRL, spotkania z uczestnikami Rewolucji Październikowej oraz również.

Ponadto w bibliotekach miejskich i gminnych odbywać się będą prelekcje literatury, quizy, seminaria i lekcje biblioteczne na temat współczesnych problemów społeczno — gospodarczych, historii 60-lecia Polski, roli PZPR w procesie budowy socjalizmu i wiele innych interesujących poszczególnie środowiska społeczne. (ceg)



Gujahscy żołnierze udają się samolotem na obszar Jonestown w celu utrzymania porządku wśród członków kalifornijskiej sekty „Świątynia Łudu”.

Delegacja Sejmu PRL z wizytą w Indiach

DELHI (PAP) — Delegacja parlamentarzystów polskich z marszałkiem Sejmu PRL Stanisławem Gućwą przybyła 21 bm. do Delhi na zaproszenie przewodniczącego Izby Wyższej Parlamentu Indyjskiego, wiceprezidenta Indii Basappa D. Jattiego i spikera Izby Niższej, K. S. Hegdego. Ten ostatni witał gości polskich na delhijskim lotnisku Palam.

W skład delegacji wchodzi posłowie: Zdzisław Kurowski, Zdzisław Balicki, Danuta Podlewska i Edward Wiśniewski oraz szef kancelarii Sejmu Kazimierz Świątala.

W tym samym dniu członkowie delegacji zostali przyjęci przez wiceprezidenta B.

D. Jattiego oraz spotkali się z przewodniczącymi K. S. Hegdem, ministrem Spraw Zagranicznych A. B. Vajpayee i ministrem d/s Parlamentu i Pracy R. Varma. Poseł Z. Kurowski spotkał się z członkiem Indyjskiej Komisji Planowania V. G. Rajadhyaksą. W rozmowach uczestniczył ambasador PRL w Indiach Jan Czapiła.

Przedstawiciele Sejmu polskiego zwiedzili też gmach parlamentu, przysiedli do obrad obu izb (które 20 bm. rozpoczęły 5-tygodniową sesję zimową) i spotkali się z grupą deputowanych, reprezentujących rządzącą

ciąg dalszy na str. 2

Masowe samobójstwo w gujańskiej dżungli Tajemnicze zniknięcie członków wspólnoty we Francji

NOWY JORK (PAP) — Mimo że z Gujany napływają informacje o nowych faktach na temat fali samobójstw w gminie Jonestown — przyczyny i to tych tragicznych wydarzeń pozostają nie wyjaśnione. Agencje informacyjne podkreślają, że mamy do czynienia z największym masowym samobójstwem we współczesnej historii. Naliczono już 409 ofiar, wśród nich kobiety i małe dzieci. Kilkaśset członków sekty pod nazwą „Świątynia Łudu” nadal ukrywa się w dżungli. Wydarzenia w gminie opisali ci mieszkańcy, którzy nie byli

członkami sekty. Twierdzą oni, iż wyznawcy „Świątyni Łudu” bądź sami zazywali truciznę, bądź byli do tego zmuszani. Wśród ofiar jest przywódca tajemniczej sekty, 53-letni Jim Jones, który strzelił sobie w skroń. Jego syn przesłuchiwany przez władze zeznał iż nie umie sobie wytłumaczyć tego co się stało. Oświadczył, że jeśli jego ojciec jest odpowiedzialny za śmierć swych zwolenników, to „najwyraźniej musiał oszaleć”.

Policia i żołnierze gujańscy, przeszukując okolicę gminy Jonestown, ukrytej w gęstej dżungli, wyławiając kilkuniosobowe grupy uciekinierów,

ciąg dalszy na str. 2

POGODA

PROGNOZY DLA WOJEWÓDZTW: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.

DZIŚ — zachmurzenie duże z wielokrotnymi przejaśnieniami, rano lokalne mgły. Temperatura maksymalna 4—6 st., minimalna 2 st. C. Wiatry słabe i umiarkowane południowo-zachodnie.

JUTRO — miejscami przelotny deszcz, nadal ciepło.

DZIŚ imieniny: Marka i Cecylii.

z trzech województw

PROBLEMY KULTURY ŁOMŻYŃSKIEJ W OPINII POSŁÓW

Wczoraj I sekretarz KW PZPR — Waldemar Szpaliński oraz wojewoda — Jerzy Ziemiński spotkali się z członkami sejmowej komisji kultury i jej przewodniczącym, redaktorem naczelnym „Ilustrowanego Kuriera Polskiego” — Witoldem Lasotą. Omówiono rozwój bazy kulturalnej w województwie.

Rolniczy charakter Ziemi Łomżyńskiej rzutuje na fakt, że podstawowym czynnikiem kulturotwórczym są szkoły i nauczyciele. Rośnie także rola inteligencji technicznej, związanej przede wszystkim ze wsią. Prognozy przewidują, że do 1995 roku na wsi mieszkać będzie ok. 60 proc. ludności. Dlatego też rozwój działalności w tej dziedzinie opierać się będzie o placówki upowszechniania kultury. Główny nacisk kładzie się zatem na kształtowanie postaw współtwórców kultury wśród społeczeństwa.

Posłowie, na podstawie spotkań z animatorami życia kulturalnego i przeglądu placówek tego typu, wyrazili opinie o trafnym rozwiązywaniu problemów kultury. Podkreślili szczególnie duże zaangażowanie poszczególnych środowisk. Rano członkowie zespołu poselskiego spotkali się z przedstawicielami instytucji kulturalno-oświatowych Łomży; natomiast po południu zwiedzili Szkołę Muzyczną w Grajewie, zapoznali się z działalnością Miejsko-Gminnego Ośrodka

ciąg dalszy na str. 2



Z zagranicy

Impresje węgierskie (2)

Prywatne krowy na spółdzielczych polach

Kiedy do obory wchodzi trzecia i czwarta krowa, w oczach szefów spółdzielni produkcyjnej widzę zdziwienie. Przy piątej i szóstej już zdumienie. Przed kilku godzinami Miklos Magy, przewodniczący spółdzielni w Pacy informował, że prawie każdy spółdzielca hoduje jedną, dwie krowy, a tu taka niespodzianka.

Dla porządku rzeczy wyjaśnijmy, że prywatne krowy wracają do spółdzielni. Na mocy rozporządzenia z 1975 roku, które określa, że 0,3 ha pastwiska na każdej gospodarstwie, a 0,5 ha pastwiska na gospodarstwie, które jest członkiem spółdzielni, należy do niego. W tym celu, gospodarstwo musi mieć krowę. Jeśli nie ma krowy, to gospodarstwo musi mieć krowę. Jeśli nie ma krowy, to gospodarstwo musi mieć krowę.

Sekretarz KW węgierskiej partii w Zalaegerszeg — Sándor Csokona, wyjaśnia, że władze są zainteresowane w tym, by spółdzielcy prowadzili hodowlę. Co więcej, robią wszystko, by chłopów do tego zachęcić. Dlatego, gdy rolnik nie ma paszy własnych, to jest dostarczać paszę z gospodarstwa. Jeśli nie ma paszy, to gospodarstwo musi mieć krowę. Jeśli nie ma krowy, to gospodarstwo musi mieć krowę.

Wydaje się, że w tym celu, gospodarstwo musi mieć krowę. Jeśli nie ma krowy, to gospodarstwo musi mieć krowę. Jeśli nie ma krowy, to gospodarstwo musi mieć krowę. Jeśli nie ma krowy, to gospodarstwo musi mieć krowę. Jeśli nie ma krowy, to gospodarstwo musi mieć krowę.

Zastrzeżenie to jest niezbędne, gdyż we właściwym świetle stawia narzucające się samo przez się pytanie o wydajność pracy na „swoim” i na „spółdzielczym”. Oczywiście — odpowiedź jest różnorodna. Rolnik bardziej przykłada się do roboty na swoim. Ale po pierwsze — czy to jest? Po drugie — jego wysiłek ma sens — tylko wówczas, gdy wcześniej dobrze wykona robotę na spółdzielczym. No bo czy mógłby odchowować kilka własnych krow, gdyby wcześniej się lenił przy uprawie spółdzielczej lądowni czy przy zbiorze paszy?

Czym jest dla niego ta spółdzielnia? Czy jest dla niego tylko miejscem, gdzie może sprzedać swoje produkty? Czy jest dla niego tylko miejscem, gdzie może kupić to, czego mu brakuje? Czy jest dla niego tylko miejscem, gdzie może spotkać swoich znajomych? Czy jest dla niego tylko miejscem, gdzie może spędzić wolny czas? Czy jest dla niego tylko miejscem, gdzie może znaleźć pracę? Czy jest dla niego tylko miejscem, gdzie może znaleźć przytulność? Czy jest dla niego tylko miejscem, gdzie może znaleźć miłość? Czy jest dla niego tylko miejscem, gdzie może znaleźć siebie?

W tym celu, gospodarstwo musi mieć krowę. Jeśli nie ma krowy, to gospodarstwo musi mieć krowę. Jeśli nie ma krowy, to gospodarstwo musi mieć krowę. Jeśli nie ma krowy, to gospodarstwo musi mieć krowę. Jeśli nie ma krowy, to gospodarstwo musi mieć krowę. Jeśli nie ma krowy, to gospodarstwo musi mieć krowę.

Podczas międzynarodowej konferencji poświęconej problemom gospodarki wodnej, która ostatnio odbyła się pod patronatem ONZ, na 116 uczestniczących w niej krajów ponad połowa warunkowała dalszy swój rozwój rozwiązaniem tych właśnie problemów, przy czym na czoło wysunęło się zagrożenie zaopatrzenia w wodę podstawowy surowiec, jaki stanowi woda. Zgodnie

Przedemną suchą, w pośpiechu napisana notatka — dokument opisywany przez oficera radzieckiego, świadka i uczestnika wydarzeń — wyblakły, smaczony już papier, starannie jednak podklejony i pieczołowicie od trzydziestu czterech lat przechowywany przez właściciela. W dosłownym tłumaczeniu brzmi ona następująco:

„Informacja wystawiona ob. miasta Suwałki ul. Emilii Plater, dom 4 — Dziemianowi Romualdowi, synowi Stanisława, w tym, że on rzeczywiście wykazał swe oddanie Armii Czerwonej w okresie wyzwolenia miasta i okolicznościach jednostki wojskowej 06578, ratując życie 25 szeregowców i trzech oficerów: kpt Muchajłowa, l-ta Kurpochina i l-ta Jermolowa i w przeciągu doby karmił i poili ich, czterech rannych szeregowców wspomógł i odstawił do szpitala. Dlatego też, Dziemian wraz ze swoją rodziną zasługuje na szczególne względy. Podpisany: zastępca kombata. kpt. Łobzow, I nizej pieczęć jednostki.

Tyle dokument. Dziś, po 34 latach od chwili jego sporządzenia, w tym samym domu przy Emilii Plater w Suwałkach, w którym radziecki kapitan kreślił w pośpiechu słowa „informacja” proponując seans wspomnień Zofii i Romualda Dziemianów o tamtym wydarzeniu sprzed lat. Papier rzecz ważna, zwłaszcza, gdy jest na nim pieczęć i podpis — nie jest jednak w stanie oddać przeżyć, które zadecydowały, że to dawne wydarzenie ciągle jest tuż pod powiekami, wystarczy zamknąć oczy...

Dom Dziemianów przy Emilii Plater jest ten sam, co wtedy. I tylko liczony od przeciwnej strony ulicy — zmienił swój numer porządkowy. Jest dzisiaj nie czwarty, jak wtedy, ale sześćdziesiąty piąty. Sama ulica w tym fragmencie też nie uległa wielkim zmianom. Dalej w kierunku miasta, po obu jej stronach, wyrosły nowe bloki — znanie nowoczesności, która nie spiesząc się zanożała w Suwałkach, wypierała jednak powoli rolniczo-drewnianą przeszłość tej części osiedla. Tu bloki jeszcze nie dotarły, choć wdarły się już geodeci i urbanisci ze swymi planami zmiany krajobrazu z drewnianego na betonowy.

Półki co, dziś jeszcze topografia okolicy pozwała na odwołanie wydarzeń sprzed trzydziestu czterech lat w prawie nie zmienionej scenarii domów, opłoków, chlewni i stodoł. Za kilka lat będzie to niemożliwe, to domy i stodoły, które poznał jak starych znajomych dowódcę jednostki radzieckiej mjr Szybarysz, gdy odwiedził po trzydziestu latach wyzwolone przez siebie miasto, przestaną istnieć na zawsze.

Dziemian w ten pamiętny dzień, 21 października 1944 roku, krzątał się jak zwykle w gospodarstwie. Czy zupełnie jak zwykle? Był to przecież czas napiętego wycokiwania na wyzwolenie, naskakującego odgłosów kanonady ze wschodu, z której co-

Dwa medale

raz bardziej dawały się wyróżnić pojedyncze wystrzały. Cały zresztą okres okupacji był takim — pełnym niepokoju wycokiwaniem z dnia na dzień, z których każdy nie wiadomo co może przynieść. Dziemian nie należał do zorganizowanego podziemia w Suwałkach, co ruz jednak odcierał się, jak inni, o niepokój i zagrożenie. Wiedział z daleka, niebezpieczeństwo powiększone przez Niemców przy ówczesnej ulicy Sejneńskiej i wiszących tak ponad sobą, ku postach Polaków, wiedział o rozstrzelaniu kilkudziesięciu pierwszych konspiratorów, o sekcji następnym w Królewcu, o wysyłkach do obozów i na roboty. Sam siał, orał, oddawał kontyngenty, ale przecież nie mógł nawet przez moment być pewny, że ominię go los wyznaczony innym rodakom. Ze wszystkimi więc nasłuchiwał z niecierpliwością tych odgłosów ze wschodu.

W ośmiu radzieckie nie weszły jednak do Suwałk od wschodu, jak można było oczekiwać. Czarna Hańcza wpadała, jak wiadomo do Niemca i miasto opływa od zachodniej i południowej strony. Pierwszy oddział radziecki wdarł się do miasta z rzeki od północno-zachodniej strony, od Filipowa. Na

szty były nierówne. Niemcy podpruwali czołg, zaczęli prażyć z niego, jak w tarce. Tamci mieli tylko karabiny i automaty, co mogli zrobić? Stodoła zaczęła płonąć, Rosjanie musieli się z niej wycofać, wypadli na Gałaję i dostali się ponownie w silny ostrzał z niemieckiego punktu oporu. Znowu wielu poległo, część z nich dopadła do jednego z pobliskich domów, druga do mojego chlewa. Sytuacja była niebezpieczna, tu jeszcze w mieście Niemcy, a w naszym chlewie — w tym, widzi pan, w podwórku — Rosjanie.

Co robić? Zastanawiamy się z ojcem. Tymczasem do furty dobijają się dwaj żandarmi. Wiedzą, czy nie wiedzą? Wychodzą do nich, mówią, że przyszli do sołtysa, żeby przygotować im podwozy, bo będą wyjeżdżali z miasta. Na każdej ulicy był sołtys, mnie takim wybrał na Emilii Plater. Swoją wóz rozbrajałem i ukryłem i teraz myślę tylko gorączkowo, czy będą szukali, czy nie będą. Nie mam wozu, mówię Niemcom i ogładam się bólem, czy czasem czego nie uidać na podwórku, co by zdradzało, że tam Rosjanie. Żandarmi nakazali mi, bym wóz załatwił u sąsiadów i poszli.

— Z ojcem urządziliśmy natychmiast, że trzeba pójść do Rosjan, wyjaśnić im sytuację i przeprowadzić w bezpieczniejsze miejsce. Tu Niemcy mogą szukać. W ogrodach na Gałaję stała stodoła Móravskiego, był to dobre miejsce. Ojciec znał rosyjski, poszedł do nich. Byli czujni, z bronią gotową do strzału, ale puścili, wysłuchali. Gdy zapadła noc, w płotach porobiliśmy z ojcem przejście i następnie po dwóch braliśmy i prowadziliśmy do tej kryjówki. Przez noc zrobiliśmy kilkanaście takich kursów po płotach i krzakach. Było niebezpiecznie, bo Niemcy, gdy tylko usłyszeli jakiś podejrzany odgłos, zaraz oświetlali teren raketami i strzelali. Udało się jednak, przeprowadziliśmy wszystkich. Zona przygotowała, co tam miała do jedzenia, podała jakąś bieliznę na opatrunki. Cały następny dzień żyliśmy pod strachem, ale żaden z Niemców się u nas nie zjawił, spieszyle się, wysadzili wieże kościelne, most. Uciekali. Noc też minęła spokojnie.

Gdy następnego dnia rano wyszedłem na ogród, zobaczyłem idących od północy jakichś żołnierzy, przyjrzałem się — to Rosjanie. Z radości nie wytrzymałem. Nim przyszli do nas, już pobiegłem do tamtych, otworzyłem stodołę i urządziłem, że są nasi, wycałowałem mnie, przez te ogrody urzeczywistniłem wszyscy razem do domu. Było wesoło, myli się, jedli, znowu też zjawił się oficer, który wypisał mi to pismo, na dowód, że wyrażaliśmy od śmierci tych radzieckich żołnierzy, i to już właściwie wszystko, cała historia, którą chciał pan poznać.

A jednak Dziemian zamyśla się jeszcze nad wstążeczkami medalu, które razem oglądamy — medali przyznanych z okazji minionej właśnie 61 rocznicy Rewolucji Październikowej Jemu i żonie przez Radę Najwyższą ZSRR: „Za udział w wielkiej wojnie ojczyźnianej 1941—1945”.

Nawet nie wiem — mówi — zadumie — czy któryś z nich przeżył do końca wojny, mieli — jeszcze daleką drogę do Berlina. A myśmy tu już byli spokojnie na wyzwolonym przez nich terenie. Wiele bym dał, żebym się tak mógł dzisiaj z któryś z nich spotkać, pogadać, wspominać. Myśmy dostali, widzi pan, dzisiaj te medale — czy zastużenie? Co to za udział w wojnie, te dwie noce strachu? Ci chłopcy długo szli pod kulami, szli i ginęli — przecież nie są medale.

ZYGFRED CEGIELKO

22 – 26 listopada br. DNI HONOROWEGO KRWIODAWSTWA

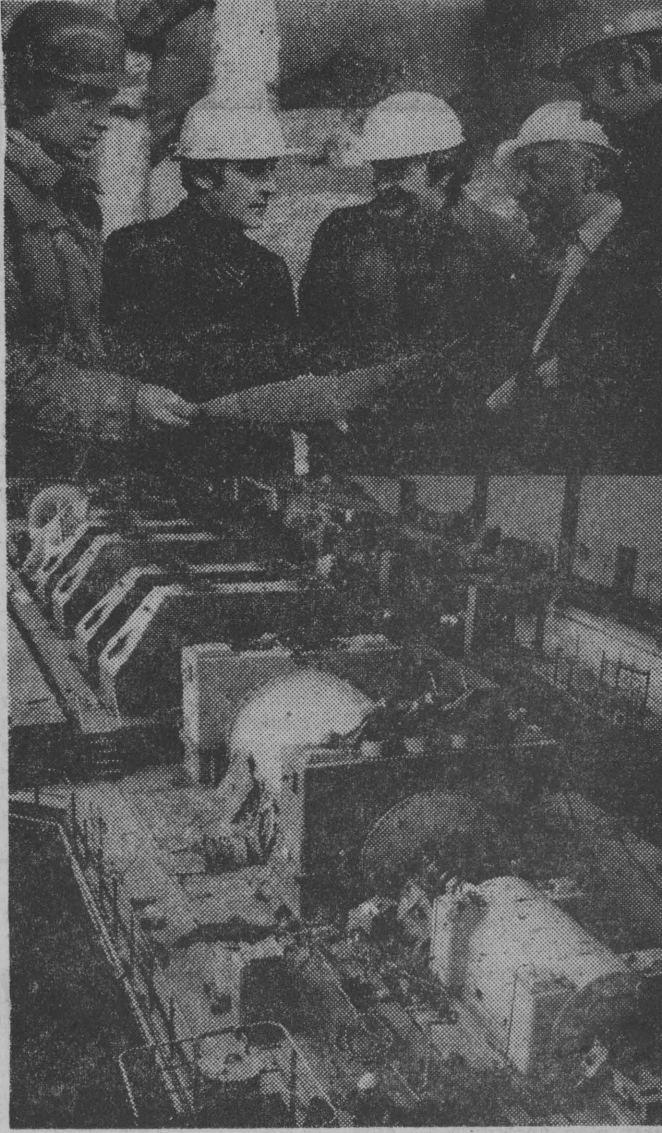
W dniach 22–26 bm. obchodzone są w całym kraju — pod hasłem „Dar krwi — darem serca” — Dni Honorowego Krwiodawstwa. Mają one na celu skoncentrowanie uwagi społeczeństwa na znaczeniu honorowego krwiodawstwa, są też okazją do usatysfakcjonowania honorowych dawców. Tym bardziej, że w roku bieżącym przypada 20-lecie działalności Polskiego Czerwonego Krzyża, w zakresie krwiodawstwa.

Liczba honorowych dawców wzrasta z roku na rok. Skupieni są oni w klubach honorowych dawców krwi. Tylko w woj. białostockim w br. powstało 8 nowych klubów, z liczbą członków 210. Obecnie działa więc łącznie 67 klubów (w tym 58 w mieście i 9 na wsi, 46 — dorosłych i 21 — młodzieżowych), zrzeszających ponad 4.200 osób. Na wyróżnienie zasługują kluby: przy PKP (250 członków, prezes Leszek Kamiński, we wrześniu oddano 25 l krwi) oraz przy MPK i PKS (254 członków, prezes Czesław Strzalkowski, we wrześniu oddano 14 l krwi), a

także młodzieżowe przy OHP 2-4 w Białymstoku i OHP 2-3 w Kleosinie (w październiku oddano krew dla Centrum Zdrowia Dziecka).

Spośród rzeszy honorowych dawców wymienić trzeba: Jerzego Sidorowicza, pracownika Wagonowni PKP w Białymstoku, który ma na swoim koncie ponad 20 l oddanej honorowo krwi, Jana Wyślewskiego, pracownika Lokomotywowni PKP w Białymstoku, który oddał 16,2 l krwi oraz J. Skok, dyrektora Przychodni Kolejowej, którego udział w darze serca wynosi 15 l krwi. (a)

Na zdjęciu: (u góry) przy montażu pierwszego w kraju bloku 500 MW pomocą służyli radzieccy specjaliści. Od lewej inż. Włodzimierz Sienpaczko z Leninogradu, inż. Aleksander Libenson — główny specjalista montażu turbin, inż. Jan Wrona, inż. Iwan Gauslow — kierownik grupy radzieckich specjalistów i inż. Ignacy Wierzbę, (u dołu) blok 500 MW przed rozruchem.



Rolnictwo i leśnictwo posiadają najbardziej istotny wpływ na obieg wody w przyrodzie, dając szerokie możliwości sztucznego kształtowania stosunków wodnych przez zabiegi techniczne i agrotechniczne. Rolnictwo jako jeden z poważniejszych odbiorców wody wymaga szczególnie rozważnego działania. Uprawy bowiem pobierają potrzebne ilości wody pochodzącej głównie z opadów atmosferycznych, a działalność człowieka ogranicza się do zmniejszenia lub zwiększenia jej zużycia przez wprowadzenie odpowiednich gatunków upraw, lub zabiegów agrotechnicznych.

Podczas międzynarodowej konferencji poświęconej problemom gospodarki wodnej, która ostatnio odbyła się pod patronatem ONZ, na 116 uczestniczących w niej krajów ponad połowa warunkowała dalszy swój rozwój rozwiązaniem tych właśnie problemów, przy czym na czoło wysunęło się zagrożenie zaopatrzenia w wodę podstawowy surowiec, jaki stanowi woda. Zgodnie

z sugestiami komisji specjalistycznych ONZ, obecnie przywiązuje się coraz większą wagę do ochrony zasobów wodnych oraz maksymalnego ograniczenia strat. Sugestie te w pełni pokrywają się z planami gospodarki wodnej w polskim rolnictwie.

Krajowa konferencja naukowo-techniczna pn. „Woda dla wsi” jaka odbyła się niedawno

Woda dla wsi

pod Warszawą stwierdziła, że intensywna produkcja hodowlana na naszej wsi wymaga ponad dwukrotnie większej ilości wody niż używano jej przy metodzie tradycyjnej. Te same problemy mają gospodarstwa upośledzone oraz indywidualne specjalizujące się w uprawie warzyw metodą szklarniową i polową. Studnie kopane mogą zaopatrzyć w wodę tylko niewielkie ilości inwentarza, natomiast gospodarstwa duże muszą korzystać z sieci wodociągowej.

Jak w chwili obecnej przedstawia się sprawa zaopatrzenia w wodę naszego rolnictwa? W roku 1976 pobór wody przez ten dział go-

ponad 80 procentów pobierała wodę z ujęć wodociągowych własnych względnie zbiorowych, przy czym około 11 procent z braku odpowiedniej jej ilości nie może rozwijać intensywną produkcję. Jeszcze gorzej przedstawia się to w gospodarstwach indywidualnych, które w 73 procentach pobierają wodę ze studni kopanych, 11 procent z wodociągów zagrodowych, 13 procent z sieci wodociągowej (zbiorników) a 3 procent wodę czerpie bezpośrednio z jezior, potoków i rzek. Na styku niedostatek wody uskarżają się setki osiedli wiejskich.

W ostatnich latach naszy inżynierowie

Liczba gospodarstw korzystających z wodociągów wzrosła 4-krotnie, a zbiorowych ponad 3-krotnie, mimo to zaopatrzenie rolnictwa w wodę jest jeszcze niedostateczne.

Przyjęty system preferuje tzw. system wodociągów grupowych obsługujących okolice wieś, państwowe gospodarstwa rolne i spółdzielnie rolnicze, przy czym w ciągu najbliższych 5 lat wszystkie gospodarstwa państwowe i spółdzielnie mają mieć zainstalowaną sieć wodociagową.

Jednocześnie przewiduje się, że do 2000 roku nastąpi pełne zaspokojenie potrzeb wodnych wsi sakwalifikowanych do budowy wodociągów zbiorowych, w 6 tys. wsi realizowane zostaną zbiorniki urządzenia kanalizacyjne, natomiast 1750 tysięcy gospodarstw indywidualnych ma otrzymać wodociąg zagrodowy.

Realizacja tych szeroko zakrojonych planów — uwarunkowana odpowiednim zaopatrzeniem rynku w rury i inne materiały potrzebne do budowy wodociągów wiejskich — wymaga nowoczesnych i prostych technologii uzdatniania, a także współudziału zainteresowanych użytkowników, którym winno zależeć, aby w ich zagrodach szybkość popłynięcia z kranów woda czysta, smaczna, zdrowa i chroniona przed zanieczyszczeniami, którym tak obecnie często ulegają wiejskie studnie.

Prof. dr hab. inż. TADEUSZ L. WIERZBIŃSKI Politechnika Białostocka Katedra Inżynierii Środowiska

Wkrótce ruszy pięćsetka w „KOZIENICACH”

Budowę bloku 500 MW rozpoczęto w marcu 1975 roku. Nie jest to długi okres zważywszy, że jest to pierwszy tej wielkości blok w Polsce. Dla tak dużej turbiny sprowadzonej z ZSRR musiano m. in. zbudować odpowiedni kotłownię Raciborska Fabryka Kotłowni wywiązała się z zadania znakomicie. Próba rozpalenia kotła zakończyła się pomyślnie. Teraz budowniczowie „KOZIENIC” stoją przed kolejną próbą, będzie nią zakreślenie turbiny, no i synchronizacja z krajowym systemem energetycznym. Pierwszy prąd z nowego bloku powinien popłynąć na początku grudnia, ale pełną moc uzyska on dopiero za parę miesięcy.

Wszystkie prace montażowe zostały już zakończone. Obecnie główne prace są skoncentrowane w nastawni, gdzie sprawdza się prawidłowość połączeń. Na nowy blok czeka przemysł, poważnie zasili on krajową sieć i przyczyni się do zniwolenia deficytu energii. (AB)

Zdjęcia CAF — Rosiak

CZYTELNICZY REDAKCJA

ZA MAŁO WYPALAM?

Rozpowszechniamy hasło „kilowaty nie na straty”, a ja chciałbym nawet chciał oszczędzić, nie mogę, bo zabraniamy mi... dziwne przepisy resortu energetyki. Otóż posiadacz 2-taryfowy licznik energii z racji korzystania z większych urządzeń elektrycznych. Po roku eksploatacji Zakład Energetyczny w Łapach stwierdził, że w taryfie nocnej zużycie energii elektrycznej wyniosło u mnie tylko 910 kWh zamiast minimum 1800. Rozumiem, że nie jest to wymysł wspomnianego zakładu, gdyż w ich piśmie pisze wyraźnie: „...zgodnie z obowiązującymi przepisami, prawo korzystania z energii po obniżonej cenie (posiadanie licznika 2-taryfowego lub ryczałtu) przysługuje odbiorcom, którzy w ciągu roku zużywają nie mniej niż 1800 kWh energii w taryfie nocnej. (...) Jeżeli w ciągu najbliższych 6 miesięcy nie nastąpi wzrost zużycia energii w mieszkaniu obywatela, układ pomiarowy 2-taryfowy zostanie zdjęty”.

Przepis zapewne był wydany w czasach, gdy oszczędzanie energii nie wchodziło w rachubę. Czy nie można by go uaktualnić, by nie działał on na przekór racjom ekonomicznym?

Józef Kittas
Modki, ul. Tysiąclecia 11

PAMIĘTAMY O SOBIE

Niemal każdego roku ktoś z załogi Białostockiego Przedsiębiorstwa Robót Zmeczaryzowanych i Maszyn Budowlanych przechodzi na emeryturę. Nie ma jednak zupełnie zerwania kontaktów między byłymi pracownikami a macierzystym zakładem. Jesienne „Dni Seniora” są okazją, aby o tym powiedzieć i wyrazić swoją wdzięczność dobrej tradycji. Niezapomniane są dla nas spotkania z przedstawicielami kierownictwa i załogi, podobnie jak uczestnictwo w wycieczkach specjalnie dla nas organizowanych. Ostatnio byliśmy w Warszawie i Łodzi. Toteż nasze koło emerytów i rencistów chce się odzwiecznić za okazaną nam pomoc materialną i moralną, bierzemy czynny udział w pracach społecznych przedsiębiorstwa. Cenimy sobie bardzo tę wzajemną pamięć.

Konstanty Gierakiewicz
przewodniczący koła

Z MYŚLĄ O OJCU...

Od lat mieszkam w Pruszkowie, byłem tam nauczycielem Zespołu Szkół Mechanicznych, a obecnie jestem na emeryturze. Moją pasją jest pisanie i nie ustaje w próbach doskonalenia tej formy kontaktów międzyludzkich. Współpracuję z naszym zakładowym dwutygodnikiem „Głos Mechanika”, organem Samorządu Robotniczego Fabryki Obrabek Precyzyjnych PONAR-Pruszków. Piszę wiersze, opowiadania, teksty piosenek, artykuły, felietony, próbuję też rysunku i kompozycji muzycznych. Spotykam się z różnymi ocenami mojej twórczości, zawsze jednak wzbuja ona zainteresowanie. Nie o sobie jednak chciałbym napisać w tym liście, a o moim ojcu, Konstantym Malinowskim, siedmiu lat starszym, dożyłemu lat stu. Mieszkał on w Orli przy ul. Bielekiej 15. Pracował kiedyś w Nadleśnictwie Zaganie, w spółdzielni „Spolem”, piastował wiele funkcji społecznych, był odznaczony Kawalerskim Krzyżem Zasługi. Przeżył kolejne zawieruchy wojenne, wykładał pieciorki dzieci. Jestem dumny z mojego ojca i chciałbym jakoś uczcić jego piękny jubileusz. Może ucieleszy go taki list bardziej, niż cokolwiek innego?

Władysław Malinowski
05-820 Pruszków
ul. Zimna 29

NA PRÓŻNO CZEKAŁYŚMY

Zgodnie z zawiadomieniem administracji, w dn. 30 października mieszkańcy pięciu budynków przy ul. Turlejskiej w Łomży oczekiwali na fachowca z Białegostoku, który miał zakładać anteny TV na odbiór II programu i dostarczać telewizory. Wielu z nas nie poszło w tym dniu do pracy, ale czekaliśmy na próżno. Piszę ten list 13.XI, i nadal nie wiemy, kiedy nastąpi obiecana wizyta. Moim zdaniem taka niesolidność jest zbyt kosztowna. Liczy się bowiem nie tylko niecierpliwość oczekiwania, ale i czas wytracony z naszej pracy.

Władysław Pajęcki
Łomża
(Wyp. Ag)

Wśród nas

Przy nabywaniu artykułów przemysłowych o konstrukcji nieco bardziej złożonej udziela się nabywcy gwarancji. Co to jest gwarancja? Do czego uprawnia? Do czego zobowiązuje? Wbrew potoczemu rozumieniu tego słowa nie jest gwarancją solemnym zapewnieniem sprzedawcy, że sprzedana rzecz jest pierwszorzędnej jakości i że będzie funkcjonowała bezawaryjnie.

Gwarancja jest dodatkową umową, zawierającą obok umowy sprzedaży i łącznie z nią. Uprawnionym z umowy gwarancyjnej jest zawsze nabywca. Zobowiązaniem, czyli gwarantem, jest albo sprzedawca albo producent w zależności od tego, kto udzielił gwarancji. Przesądza o tym treść dokumentu wracanego nabywcy przez sprzedawcę, tzw. karta gwarancyjna lub książka gwarancyjna. W dokumencie tym określona jest organizacja gospodarcza zobowiązana z tytułu gwarancji oraz szczegółowe warunki jej realizacji.

Przez udzielenie gwarancji gwarant zobowiązuje się usunąć nieodpłatnie wady nabytej rzeczy ujawnione w trakcie jej eksploatacji w określonym czasie, zwany okresem gwarancyjnym, albo wymienić rzecz na inną, wolną od wad. Wybór należy do gwaranta. Na okres trwania umowy gwarancyjnej zawieszają się uprawnienia nabywcy z tytułu rekojmy. Nie może więc nabywca odstąpić od umowy z powodu wady nabytej rzeczy, nie może też żądać obniżenia ceny, dopóki nie upłynął termin, w którym gwarant powinien usunąć wadę albo wymienić rzecz na nową, niewadliwą. To pierwszeństwo uprawnień nabywcy płynących z gwarancji przed jego uprawnieniami z tytułu rekojmy dano niektórym teoretykom podstawy do formułowania poglądu, iż gwa-

rancja ogranicza uprawnienia nabywcy. Teoretycznie — być może. W praktyce jednak, przy uwzględnieniu aktualnych realiów obrotu gwarancja służy interesom nabywcy, rozszerza jego uprawnienia. Przy niedostatecznym jeszcze zapotrzebowaniu rynku w szereg artykułów przemysłowych nabywca rzeczy, która oczekuje się wadliwa, bardziej jest zainteresowana tym, aby wada została usunięta, aniżeli tym, aby wycofać się z zawartej umowy. Po prostu nie urządza go odstąpienie od umowy za zwrotem ceny, skoro z nabywaniem innej rzeczy tego samego rodzaju

ność rozstrzygnąć, skoro o jego roszczeniach będzie orzekał organ niezależny, kierujący się przy tym jedynie postanowieniami umowy i przepisami prawa.

Z jakimi roszczeniami może wystąpić nabywca, gdy naprawa gwarancyjna nie jest wykonana w terminie? Może żądać zapłaty kary za opóźnienie, jeżeli umowa kary na taką ewentualność przewiduje. Nie powinien przy tym dążyć do zwolnienia z odpowiedzialności, ponieważ opóźnienie nastąpiło z przyczyn obiektywnych — braku części za-

przodawcy nabywcy, aby go zapewne utwierdzić w przekonaniu, że dla gwaranta z gwarancji żadne obowiązki nie wypływają, a tylko prawa.

Z takimi „zagraniami” co bardziej przemysłowy, a mniej solidny producent, może się zdołać uporać. Przy okazji rozpatrywania jednej ze spraw Sąd Najwyższy wyraził pogląd, że przewidziana w umowie kara na rzecz tylko jednego z kontrahentów koliduje z zasadą paritetu stron. A zatem, choćby umowa tego nie stanowiła, kara należy się także drugiemu z kontrahentów w sytuacji analogicznej do tej, dla której kara została przewidziana. I to takiej samej wysokości.

Nie wszystkie jednak, niestety, umowy gwarancyjne ustanawiają kary za nieterminowe wykonanie gwarancyjnych napraw. Co wówczas pozostaje nabywcy? Wypada przypomnieć, że przez udzielenie gwarancji gwarant zobowiązuje się wadę nabytej rzeczy w określonym terminie usunąć bądź wymienić rzecz na inną, wolną od wad. Jeżeli tedy gwarant nie wywiązuje się z jednego ze swych obowiązków, nabywca może domagać się spełnienia drugiego — wymiany. I tego roszczenia nabywca może dochodzić na drodze sądowej. Ze nie jest do tego zbyt skory, że traktuje to jako ostateczność, to mu tylko na plus należy zapisać. Znamy przypadki, w których nabywcy samochodów, jak się okazało — z wadami, dochodzili na drodze sądowej wymiany na inne dopiero po siedmiu, dziesięciu a nawet trzynastu bezskutecznych naprawach gwarancyjnych. Nie wiem co tu bardziej podziwiać należy: wytrwałość i upór tych pechowców, czy brak odpowiedzialności kontrahenta, który nawet w tak żenujących sytuacjach decydował się do procesów dopuścić.

JUSTYN

Zebranie czy odprawa służbowa?

Instytut Państwa i Prawa PAN badał w ubiegłym roku funkcjonowanie różnych form samorządu rolniczego, m.in. zebrań wiejskich. Odbijają się one przeciętnie 4 razy do roku. Bywają jednak takie wsie, gdzie zebrań tych bywa 5 do 8, a jest niemało i takich, gdzie zdarzają się 2 do 3 zebrań. Wreszcie sporo organizowanych zebrań wiejskich w ogóle nie dochodzi do skutku, ponieważ ludność nie chce na nie przychodzić.

D LACZEGO? — Wynika to bynajmniej nie ze specyfiki wiejskiej, ale z ogólnej prawidłowości psychologii i socjologii, a mianowicie: zebrania nie budzą zainteresowania tam, gdzie traktuje się je wyłącznie jako forum do przekazania słuchaczom nakazów i poleceń administracyjnych. Ludzie obojętności na kontakty z władzą, jeśli ta przypomina tylko o ich obowiązkach i mobilizuje do współdziałania z urzędem.

Taką reakcję obserwuje się zarówno w mieście, jak i na wsi, w fabryce i w organizacji społecznej. Kiedy spotkania nabierają charakteru odprawy służbowej, gdy nie ma na nich klimatu do rozmowy, krytycznej oceny działania, zgłaszania oddolnych wniosków i propozycji — nie ma też samorządności.

Z prawidłowości tej powinien sobie zdawać sprawę aktyw społeczny, a zwłaszcza działacze partii i ZSL, członkowie komitetów gminnych PZPR i radni GRN, od których doświadczenia i umiejętności społecznego działania w największym stopniu zależy polityczna i gospodarcza aktywizacja wsi.

Jest w tej chwili wielkie zapotrzebowanie na rozwój autentycznej samorządności i jest wielkie światło dla wszelkich tego rodzaju poczynań. Światło zapalone przez partię, wskazania i inspiracja zawarte w uchwałach VII Zjazdu oraz II Krajowej Konferencji PZPR.

POTENCJALNE SZANSE

Jest też wielka baza społeczna, pozwalająca na ożywienie samorządu wiejskiego. Jak podaje prof. dr Franciszek Kolbusz („Nowe Drogi” 9/77) w tzw. spółdzielczości GS „Samopomoc Chłopska” jest 4,5 mln członków, w kołach rolniczych 3,4 mln, w bankach spółdzielczych 2,7 mln. Naturalnie liczb tych nie można sumować, gdyż jeden rolnik bywa nie raz członkiem kilku organizacji tego typu, ale jeśli weźmiemy pod uwagę, że aktywnie działających w tych organizacjach szacuje się na około 1,5 mln — widzimy, jakia tkwią tu szanse i rezerwy modernizacji życia na wsi.

Warto przy tym wspomnieć, że oprócz tych zorganizowanych form samorządowej działalności rolników mamy jeszcze na wsi samorząd typu spółdzielczego w spółdzielniach produkcyjnych, istnieje też samorząd robot-

Samorząd w opłotkach

nicy w różnego rodzaju przedsiębiorstwach państwowych — przede wszystkim w PGR. Chodzi więc o to, aby ten imponujący potencjał w pełni wykorzystywać w interesie samej wsi i całego kraju.

Jakie są tutaj uwarunkowania? — Przede wszystkim, jak już wspomnieliśmy na początku, samorządność wymaga rzeczowego docenienia opinii, propozycji, postulatów i krytyki wszystkich członków samorządnych organizacji na wsi. Każdy uczestnik zebrania komitetu sklepowego GS, kółka rolniczego, czy zebrania ogólnowiejskiego powinien odczuwać satysfakcję, że jego głos się liczy, że jest brany pod uwagę, że postulaty przezeń zgłoszone są wcielane w życie lub w jasno uzasadniony sposób odrzucone czy to ze względu na trudności obiektywne, czy na wątpliwą wartość, bo przecież i tak bywa. W każdym razie forum zebrania musi stwarzać zawsze okazję do szczerzych rozmów, do wyjaśniania możliwości, do wspólnego podejmowania poczynań społecznie pożytecznych.

CZY NIEUSTANNE DOSKONALENIE?

Można odnotować bardzo wiele tak poimowanych samorządowych debat i poczynań o-wocujących czynami społecznymi, budową nowych dróg na wsi, obiektów kulturalnych,

poczynań na rzecz estetyki gmin, poprawy metod gospodarowania — w polu i w domu itp. Pod tym względem przykładem wielkiej aktywności i inicjatyw mogą być działające pod patronatem kółek rolniczych — koła gospodyń wiejskich. Z przeprowadzonych badań wynika, że KGW pod względem aktywności dystansują często swego patrona — będąc we wsi źródłem twórczego fermentu, inicjatyw cywilizacyjnych, motorem postępu w dziedzinie modernizacji procesu produkcyjnego w gospodarstwie itp. Wynika to z umiejętności

Na wsi, jak oceniają specjaliści i sami działacze samorządowi, występuje okresowe zahamowanie samorządowej aktywności kółek rolniczych po stworzeniu nowej instytucji, która bezpośrednio zarządza bazą mechaniczną — tj. Spółdzielnią Kółek Rolniczych. SKR działa na zasadzie przedsiębiorstwa: na jego czele stoi dyrektor, jego zastępcą, głównym księgowym, dysponentem ośrodków mechanicznych i wielokimi uprawieniami, czasem na skutek okoliczności (mokra zima, ogromne zapotrzebowanie na usługi maszyn SKR) większe niż wynikałoby to z przepisów. I w tej sytuacji nie raz bardzo słabnie oddziaływanie samorządowe kółek rolniczych, czy sprawiedliwe ustalenie planu usług dla rolników, czy np. traktorystów rzetelnie wykonujących swe obowiązki, czy dba się o należyty stan sprawności maszyn, czy nie ma przejawów kumoterstwa, czy — mówiąc wulgarnie — o terminie i zakresie prac SKR nie decyduje czasem postawiona butelka wódki itp.

Również w spółdzielczości GS — przy znacznych brakach towarowych niezbędna jest społeczna, samorządowa kontrola działania sklepów, magazynów, a także punktów skupienia itp.

Czy są po temu możliwości? — Są, ale nie zawsze w pełni wykorzystywane. Np. przy SKR obok etatowego „dyrektorskiego” kierownictwa istnieje ciało społeczne, władza przedstawicielska i nadzorcza — rada społeczna. W jej skład wchodzi przedstawicielstwo poszczególnych kółek rolniczych z okolicznych wsi. Rada ta ma odpowiedzialność i budownictwa, komisje organizacyjne — samorządową. Niestety, jeszcze często komisje te istnieją tylko na papierze, nie czują obowiązku kontroli pracy służbowego kierownictwa i personelu SKR, nie potrafią solidnie reprezentować interesów członków kółek rolniczych.

Aktywizacja wszystkich ciał społecznych, będących władzą samorządową — jest więc jednym z najważniejszych zadań aktywu społecznego, przede wszystkim aktywu gminnego PZPR i ZSL. Należy również nadawać coraz większą rangę ogólnowiejskim zebraniom, które są formą samorządu mieszkaniowego — nie tylko rolników. Zebrania te — to przykład demokracji bezpośredniej, gdzie obywateli stykają się wprost z przedstawicielami władz, naczelnikiem gminy, a także z działaczami takich samorządowych organizacji jak GS, SKR, Bank Spółdzielczy itp.

Wielką rolę do odegrania w koordynacji poczynań wsi wszystkich samorządowych ogniw odgrywać powinny gminne rady narodowe, będące w myśli Konstytucji „terenowymi organami władzy państwowej” podstawowymi organami samorządu społecznego. One też zechcą powołać do rozwoju inicjatyw produkcyjnych, a także do wnikliwej kontroli aparatu administracyjnego, który zawsze jest tylko wykonawcą programów społeczno-gospodarczych w y k o n a w c a podlegającym organom samorządowym. (Interpress)

LECH WINIARSKI

Prawnik informuje

STATUS KOMISJI D/S PRZYMUSOWEGO LECZENIA ALKOHOOLIKÓW

Czy komisja społeczno-lekarska do spraw przymusowego leczenia alkoholików jest organem do wyrażania opinii i podjęcia decyzji w sprawie leczenia alkoholików? Czy komisja może wyrażać opinie i podjąć decyzje w sprawie leczenia alkoholików? Czy komisja może wyrażać opinie i podjąć decyzje w sprawie leczenia alkoholików?

Komisja społeczno-lekarska do spraw przymusowego leczenia alkoholików, działająca obecnie, po reformie administracji terenowej, przy zespołach opieki zdrowotnej, są organami orzekałymi w sprawach z zakresu administracji państwowej. Orzeczenia komisji mają charakter rozstrzygawczy, wiążący (decyzyjny). W postępowaniu przed tymi komisjami mają szereg uprawnienia (art. 46 § 1 k.p.a.) do wyrażania opinii i podjęcia decyzji w sprawie leczenia alkoholików. Wzywaniem do leczenia alkoholików jest decyzja komisji, wyrażona w formie postanowienia. Wzywaniem do leczenia alkoholików jest decyzja komisji, wyrażona w formie postanowienia. Wzywaniem do leczenia alkoholików jest decyzja komisji, wyrażona w formie postanowienia.

WYPADEK KOMUNIKACYJNY

Syn uległ śmiertelnemu wypadkowi motocyklowemu (uderzył w ciężarówkę). Kto m. zwroci koszty przewiezienia zwłok i pogrzebu? — zapytuje BRONISŁAWA B. z WOJ. SUWAŁSKIEGO.

Posiadacz pojazdów mechanicznych (w tym także motocykli) objęty są obowiązkiem ubezpieczenia komunikacyjnego (gospodarstwo Radoj Ministra z 28 listopada 1974 r. — Dz. U. z 46, poz. 274 z późn. zm.). Z tego tytułu PZU w ramach ubezpieczenia od następstw nieszczęśliwych wypadków — w razie wypadku śmiertelnego — wypłaca rodzinie zmarłego świadczenie w kwocie 20 tys. zł. W granicach tej kwoty PZU wypłaca w pierwszej kolejności odpowiednio koszty pogrzebu, w tym także koszty przewiezienia zwłok. Kwoty szkód i zadośćuczynienia za krzywdę, przewożące przyznane świadczenie, mogą być dochodzone od PZU, o ile wypadek zawniósł śmierć, a nie tylko uszkodzenie ciała. W tym wypadku świadek lub bęgi albo



Kandydatów w brak, ci co z ledwością się zaaklimatyzują w zawodzie odchodzą i „przebrnają się”. Niemal wszędzie jest to samo — deficyt w specjalności. Anestezjologzy zgodnie: — praca ciężka, stresowa i toksyczna, nikt jej nie widzi, nie ceni, nie rozumie. Anestezjologia jako dyscyplina kliniczna młoda, ze stażem trzydziestoletnim, nie wspiera się więc ani na historii ani na tradycji. Tymczasem — bezpieczeństwo operacji, rozległość zabiegów i postęp w chirurgii determinowany jest w coraz większym stopniu rozwojem anestezjologii.

DO CZEGO ANESTEZJOLOG JEST POTRZEBNY?

Pacjent po znieczuleniu zasypia, a po przebudzeniu nie przejawia na ogół żadnego zainteresowania tym jak się dzieliły role przy stole operacyjnym. Cały postęp w leczeniu wiąże z sukcesem chirurgii, który wkroczył na salę, gdy wszystko już było gotowe i opuścił ją nim pacjent otworzył oczy.

Chory pewnie nie dopuściłby myśli, że o jego życiu decydowało partnerskie współdziałanie — techniczna biegłość chirurga i rozległy zasieg działań anestezjologa przed, w trakcie i po operacji. Na sukces zdaniem lekarzy składa się w 20 proc. trafna diagnoza, w 40 proc. manualna umiejętność chirurga a w 40 proc. kompetencja anestezjologa.

On dyskutuje z zespołem

operacyjnym o rozległości zabiegu, biorąc pod uwagę stan ogólny pacjenta i wydolność mechanizmów adaptacyjnych. Ocena stopnia ryzyka operacyjnego. Bierze na siebie przygotowanie psychiczne, fizyczne i farmakologiczne chorego do operacji. Współczesna anestezjologia posługuje się znieczuleniem nie-toksycznym i bezpiecznym, stosując dożylne środki usypiające i cały zestaw środków zapewniających bezbolesne wykonywanie zabiegu, sen, znieślenie odruchów, zwiroteżenie mięśni.

Pacjent podczas operacji „prowadzony jest na sztucznym oddechu” dzięki aparaturze; brak monitorów kontrolujących nawet w Białostockim Państwowym Szpitalu Klinicznym sprawia, że anestezjolog musi z pomocą własnych palców przez cały czas zabiegu kontrolować tętno chorego, korygując je w miarę potrzeby (leki, płyny krwiotwórcze). Zatem i elementy intensywnej terapii mają niekiedy miejsce w czasie operacji; niezbędne szybka diagnoza i błyskawiczna

reakcja terapeutyczna. Czynności układów ważnych życia wola chorego w czasie znieczulenia winny być zbliżone do działania fizjologicznego obrazowo mówią o tym lekarze.

„Wybudzenie” pacjenta w nowoczesnym szpitalu — powinno odbywać się w specjalnym pokoju. Z braku takiego ma to miejsce na sali oddziału macierzystego, bądź w szpitalnym Oddziale Intensywnej Opieki i Terapii Medycznej. Choremu dzięki środkom anestezjologicznym przywraca się oddech i siły, wspiera się możli-

wości kompensacyjne organizmu itp. Anestezjolog decyduje o zleceniu na pierwszą rano potrzeby najmniej się dalej pacjentem.

W Państwowym Szpitalu Klinicznym, dyskurującym drugi dzień na przemian Szpitalem Wojewódzkim, pracuje 16 anestezjologów. Jedni w dniach gotowości o godzinie drugiej po północy mogą skłonić głowę na poduszkę — mówi się o dyżurze, nie był zbyt wyczerpujący. Stała dyspozycyjność, napięta uwaga i ogromna odpowiedzialność nie liczy się w takim rachunku, to jest sytuacja wyjściowa.

Anestezjologia koegzystuje ze wszystkimi dyscyplinami zabiegowymi, często sąsiadując z oddziałami zachowawczymi (reanimacją). W PSK przez dziesięć miesięcy 1978 r. wykonano 9 tys. operacji. Co roku zresztą statystyka ta powiększa się coraz bardziej. W dniach dyżurów przez przyjęcie oddziałów zabiegowych przewija się po około 100 osób, z których część nie może czekać. Dyżuruje wtedy trzech anestezjologów.

0 anestezji

Len na Podlasiu



Ręce przerw Inu, wzięcie powozu wśród kobiet Podlasia należało do przeszłości. Prawie już nie spotyka kobiet przędzących, ani tkających płótno. A jeszcze nie tak dawno len dostarczał zajęcia kobietom w jesieni i na długie zimowe wieczory.

Sprzęd do miedlenia Inu, przedzenia, zwijania motów itp., można jeszcze znaleźć na strychach podlaskich chat, zaś towarzyszące tym pracom obyczaje — w pamięci najstarszych kobiet.

Ocaleniem tych i innych podlaskich tradycji zajęła się młodzież z Zespołu Szkół Rolniczych w Bielsku Podlaskim, pod kierunkiem komendanta sekcji organizacyjnej harcerskiej — MIKOŁAJA TURKOWICZA. Całkowicie szkolnego klubu etnograficznego, nazwanego „Dzielnia”, penetrują wszystkie podlaskie wakacje. Z takich rajdów przywożą ekspozycje i nagrane relacje o dawnym obyczaju, stare piosenki. Wyprawy te

obejmują tereny całego Podlasia. W szkolnej izbie etnograficznej sporo miejsca zajmuje sprzęt, używany niegdyś do przerobu Inu. Rosłina ta zajmowała szczególnie miejsce w gospodarstwie rolnym, bowiem w rodzinach biedniejszych była podstawowym surowcem, z którego wyrabiano odzież, bieliznę pościelową, obrusy, ściertki itp. Słowem — ubierała rodzinę.

W związku z tym w wysockiej cenie były umiejętności przerobu Inu i wyrobu płótna. Każda wiejska panna, przed zamążpójściem przygotowywała wyprawę wolanoręcznie. Bieglejsze w tej sztuce były wyżej cenione. Miano bowiem na względzie fakt, że len nie tylko ubiera, lecz może zapewnić prestiż rodzinie (po przez strojnieszę szaty, bielsze płótno itp.).

Panna, aby być dobrą gospodynią, idąc do ślubu, wzięła z sobą podługę pasemko Inu pod prawym kolanem. Chłopak zaś, oświadczając się nie wręczał kwiatów lecz

prząśnicę. Im bogaciej była zdobiona, tym większe uczucia miała wyrażać i jednocześnie bardziej zobowiązywała do tego, by przyszła żona była dobrą gospodynią.

Młodzież bielska taką prząśnicę, pamiętkę po zmarłym mężu, spotkała u starszej kobiety w Wierzbicy nad Bugiem. Prząśnica zatknęta była za obrazem. Tak je powszechnie przechowywano.

Ciekawy obyczaj towarzyszył przedzeniu Inu. Tzw. kądzielaczki zbierały się w zimowe wieczory, u innej gospodyni każdego dnia. Przedzenie, czynność monotonna, działało usypiająco. Spiewano więc piosenki, opowiadano dowcipy, plotkowano. Urządzano tzw. pusty śmiech, tj. śmiech z niczego. Oczywiście, kądzielaczkom towarzysząca dotrzymywali muścisłymi uczestnicząc w swoich zabawach. (Z)

NA ZDJEŚCIACH: młodzież i przedzenie Inu demonstruje młodzież z Zespołu Szkół Rolniczych w Bielsku Podlaskim. Fot. Sienko — CAF



LUKI W STATYSTYCE

Szpital ma 816 łóżek, w tym około 500 zabiegowych, ale od dawna leczy jednorazowo około 1000 chorych. Przed półwieczem było to 50 łóżek wystarczył jeden anesteziolog, dziś oficjalna norma resortowa jest nie do przyjęcia. Zresztą nie wiadomo co lepsze: można w ogóle zaprzestować zważywszy, że przez 30 lat polska służba zdrowia zdołała utrzymać w rądownie tylko 1000 anesteziologów.

dzia tam 50 procentowy deficyt specjalistów anesteziologów, przy zupełnej ich nieobecności w szpitalach w Dobrym Mieście i Szczepnie. Dr med. Bolesław Poloczek jest specjalistą wojewódzkim na Suwalszczyźnie, gdzie pracuje 16 anesteziologów, połowa tego co potrzeba. Dwa szpitale — w Sejnach i Węgorzewie są w ogóle bez anesteziologów. Przyczyną jest brak specjalistów. W Sejnach i Węgorzewie są w ogóle bez anesteziologów. Przyczyną jest brak specjalistów. W Sejnach i Węgorzewie są w ogóle bez anesteziologów. Przyczyną jest brak specjalistów.

nestezjologów pracuje łącznie 86 specjalistów. Trzeba przy najmniej jeszcze około 80.

OPERACJE NIE ODBYŁY SIĘ

Świadomość medyczna społeczeństwa wydaje się coraz bardziej powszechna — pacjenci stawiają wymagania i słusznie. Im cywilizacja wyższa tym większy lęk przed bólem. Chory nie chce być widziany, wiecież, jak najmniej odczuwać skutki operacji! Położą się na stół tyl-

Wies łomżyńska w latach 1918-1939 (2)

Spśród grup ludności wiejskiej najbardziej ciężkie warunki miała służba folwarczna. W 2 nr „Gromady” z 1918 r. czytamy, że „dwór trzyma sługę dopóty, dopóki, ten mu daje pracę. Gdy sługa staje się niezdolny do pracy wyrzuca się go i z tej kategorii rekrutuje się najwięcej żebraków”.

Służba folwarczna, robotnicy rolni próbują się buntować. Żywiłowy początkowo ruch powoli przybiera formę organizacyjną. W 1918 r. komitety folwarczne zwane Radami Delegatów Robotniczo-Folwarcznych były najpopularniejszą formą organizacyjną proletariatu rolnego. Jak pisał T. Kuźmiński, terenowe rady powstały przede wszystkim na ziemiach b. Królestwa Polskiego, gdzie najbardziej dochodziły echa Rewolucji Październikowej. Obszarnicy starali się utrudniać za wszelką cenę organizowanie się służby folwarcznej. W ostatnich miesiącach 1918 r. nastroje rewolucyjne ogarnęły również małe i średnie rolne chłopstwo.

chętnie stawiali przed komisje poborowe. Procent uchylających się był duży; np. z rocznika 1895 stawilo się w Łomży — 33 proc., w Kolnie — 21 proc. Zachodziły przypuszczenia, że całe gminy powstrzymywały się od dostarczania rekrutów. Po wkroczeniu na Białostocki teren wojak radzieckich, w Łomży powstał Komitet Rewolucyjny. W majątkach tworzyły się Tymczasowe Komitety Folwarczne. Komenda Główna Policji donosiła, że oddziały ZRRR w Lubelskiem, Siedleckim i Łomżyńskim prowadzą agitację wśród folwarków, by udarmienia właścicielom wywołanie czegoloków.

Lata 1922-23 były latami dalszych buntów chłopskich. W 1922 r. zastrajkowali ro-

Sytuacja społeczna — nastroje ludności

„Chłopska Dola” (nr 24 z 1918 r.) donosiła, że 15.XII. w Łomży odbyło się zebranie przedstawicieli służby folwarcznej i pracodawców. Nie przyniosło ono jednak konkretnych rezultatów i w związku z tym doszło ponownie do podobnego zebrania, na którym została zawarta umowa, ale obszarnicy nigdy jej nie dotrzymali. Zwołano więc trzeci zjazd, został ogłoszony strajk, wybrano komisję dla uregulowania zatargów. Robotnicy rolni odnieśli chwilowy sukces. Ale obszarnicy nie wybaczyli im tego strajku. Gdzie się dalo, mścili się.

I tak, w majątku Kallnowo trzem parobkom nie wypłacono ordynarii, w majątku Elżbięcina za strajk wydano kilku robotników. Szczegółowej fakt ten opisał „Chłopska Dola” (nr 12 z 1918 r.). W artykule czytamy, że w dniu 31.XII.1918 r. odbył się zjazd służy i właścicieli, na którym przyjęto szereg uchwał. W czasie zjazdu aresztowano Stojnickiego za kierowanie strajkiem grupowym w Bożejewie, który — jak pisał „Chłopska Dola” — miał final następujący: „Właściciel majątku ukłonił, utworzone zarząd z ludzi folwarcznych i służy. Zarząd ten przeprowadził milicję i oddał zaiegła ordynarię”. Odpowiedzią na aresztowanie Stojnickiego była proklamacja następującej treści: „Zarząd ten przeprowadził milicję i oddał zaiegła ordynarię”. Odpowiedzią na aresztowanie Stojnickiego była proklamacja następującej treści: „Zarząd ten przeprowadził milicję i oddał zaiegła ordynarię”.

Sytuacja była nadal napięta. W marcu 1919 r. powstał Związek Zawodowy Robotników Rolnych do którego liczenie wstępowało folwarki.

Na skutek nastrojów rewolucyjnych 1.04.1919 r. został ogłoszony w całym kraju stan wyjątkowy; wszędzie stacjonowało wojsko.

28.03.1919 r. została wydana ustawa o załatwianiu zatargów zbiorowych między pracodawcami a pracownikami rolnymi. W myśl tej ustawy doszło do ugody ZRRR powiatu łomżyńskiego z obszarnikami. Ustalono stałe warunki pracy i płacy robotników rolnych.

A oto niektóre warunki tej umowy. Każdy pracownik powinien posiadać książeczkę służbową z warunkami umowy i kontrolą wydawanej ordynarii. Dzień pracy powinien trwać od wschodu do zachodu słońca, w czasie zimy, latem od godz. 5 rano do zachodu słońca. Obrządek inwentarza miał odbywać się wozą podługami pracy bez żadnych dodatkowych opłat. Pracownikowi przysługiwało 3 dni urlopu w każdym kwartale, były to jednak dni świąteczne. Natomiast odchodzący pracownik miał prawo do 6 dni wolnych na poszukiwanie pracy. Ordynarję miał otrzymywać płatna z góry kwartalnie, a pensję z dołu, również kwartalnie. Pracodawca miał opłacać pomoc lekarską. Pomiędzy być owarochrona dla dzieci w wieku od 4-7 lat. Jeden z ostatnich punktów ugody nakazywał przyjęcie służby folwarcznej wydalonej z pracy po 15.X.

Wydawać by się mogło, że robotnicy rolni osiągnęli pewne sukcesy. Ale „Niedola Chłopska” (nr 11 z 1920 r.) donosiła wkrótce, że warunki tej umowy nie były dotrzymywane. Dlatego też 25.01.1920 r. 400 członków ZRRR powiatu łomżyńskiego i kolonistów doszło do ugody z obszarnikami. Ustalono stałe warunki pracy i płacy robotników rolnych.

Nowe ożywienie na wsi przyniósł rok 1920. T. Kuźmiński podaje, iż chłopcy nie-

botnicy rolni w Korzenistym, Grabowie i Lachowie. Robotnicy innych majątków opodatkowali się na rzecz strajkujących.

Na początku 1923 r. odbył się zjazd służy i właścicieli, na którym przyjęto szereg uchwał. W czasie zjazdu aresztowano Stojnickiego za kierowanie strajkiem grupowym w Bożejewie, który — jak pisał „Chłopska Dola” — miał final następujący: „Właściciel majątku ukłonił, utworzone zarząd z ludzi folwarcznych i służy. Zarząd ten przeprowadził milicję i oddał zaiegła ordynarię”.

Szerokim echem na tym terenie odbiły się wystąpienia Kurpiów. Mieszkańcy gmin kurpiowskich, pokrzywdzeni przez rząd carski w okresie uciśnienia włościan, zaczęli zajmować stopniowo tzw. „odpady leśne”, czyli skrawki ziemi leżące na granicach lasów państwowych i gruntów własnych, biorąc je pod uprawę. Z chwilą objęcia władzy przez rząd polski urzędy leśne zakwestionowały jednak prawa ludności do korzystania z owych „leśnych odpadów” i zaczęły przekazywać je urzędnikom leśnym. Tymczasem w wielu wypadkach „odpady” te stanowiły jedyną ziemię jaką posiadał kurpiowski chłop. W walce o tę ziemię pomagała Kurpiom KPP, jak również ludowcy, którzy złożyli interpelację do laski marszałkowskiej w Sejmie. W końcu wstrzymanie zabieranie tych „odpadów”, ale chłopcy byli bardzo zdruzgotani. Władze miejscowe nie wzięły jednak tego pod uwagę, przysięgając do masowego ściągania poddańców „Świat i Ludzie” podawał, iż policja strzelała do ludzi, którzy upominali się o zabrane rzeczy podczas ściągania poddańców. Kilka osób aresztowano i osadzono w więzieniu. Protestem Kurpiów był znany marsz na Kolno. Uczestnicy marszu domagali się uwolnienia więźniów. Doszło do walki, podczas której kilka osób zostało zabitych i rannych.

Sąd Okręgowy w Łomży ulewinnł 18 oskarżonych Kurpiów, którzy brali udział w tym wystąpieniu, chcąc uwolnić aresztowanych. Jak podaje „Wyzwolenie” (nr 31 z 1925 r.), w czasie procesu „rewelacyjne szesnast złożył posterunkowy. Przyznał on, że przemierzał sprawę w śledztwie o tym, iż policja była oskarżonych zaraz po aresztowaniu i na rynku w Kolnie, po doprowadzeniu ich tam skutych w kajdany. A i kurp postrojeniu na szosie został dobity kolbami żeby się dłużej nie męczył”.

Komisja rolno wnioskując do rządu w sprawie załatwienia sprawy Kurpiów, wysuwała umiarkowane wnioski, które nie na wiele zmieniły dotychczasową sytuację kurpiowskich chłopów.

Rok 1937 znów przebiegał w Polsce pod znakiem wielkiego strajku chłopskiego. Na zjeździe SL województwa białostockiego w dniu 20.03.1936 r. wysunięty został projekt rezolucji w sprawie utworzenia jednolitego frontu robotniczo-chłopskiego. Jednak gdy ogłoszono strajk w 1937 r. wies łomżyńska w niewielkim tylko stopniu włączyła się do niego. Strajki nie miały tutaj tak masowego charakteru jak w Małopolsce. Objęły one co prawda sporo majątków, trwały dłużej lub krócej, ale ograniczały się do żądań ekonomicznych.

Od końca 20-lecia międzywojennego na wsi łomżyńskiej pozostało jeszcze dużo do zrobienia. Najważniejszą sprawą była reforma rolna, która w dalszym ciągu stanowiła problem otwarty.

MARIA STANISZEWSKA

Spółecznie wychowywać

Poniżej zamieszczamy uwagi mgr Leszka Parzycha, sekretarza Wojewódzkiego Zespołu d/s Społecznych Komisji Pojednawczych, które autorowi nasunęły się po przeczytaniu publikacji pt. „Ręka na zgodę”, zamieszczonej w „Gazecie Współczesnej” z dnia 13.XI.

(Red)

Wiele osób ogranicza swoją działalność tylko do sfery produkcji materialnej, zapominając, że obok produkcji materialnej, sprawnego i dobrze funkcjonującego zakładu pracy, bardzo ważną rolę spełniają właściwe stosunki międzyludzkie.

Instytucją społeczną powołaną ustawą z dnia 30 marca 1965 r. o sądach społecznych (Dz. U. nr 13 poz. 92), której celem jest ugruntowanie w środowiskach mieszkanców miast i wsi zasad współzycia społecznego, zapobieganie konfliktom i rozwijanie prawidłowych stosunków między ludźmi oraz zabezpieczenie ładu społecznego i poszanowania prawa, są społeczne komisje pojednawcze.

Podobną formą społecznej mediacji rozwijającą się w zakładach pracy są sądy społeczne.

Spółeczne komisje pojednawcze jako instytucja, powołana przez uchwałę rady narodowej, odpowiedzialnej za (miejską, gminną lub miejsko-gminną) i upoważnionej komisji osiedlowe, obwodowe w miastach oraz wiejskie komisje FJN lub komisje gminne FJN, w tych gminach, w których na razie jeszcze działa tylko jedna SKP. Podjęta na wniosek właściwego komitetu FJN uchwała rady narodowej o powołaniu komisji jako instytucji społecznej otwiera drogę do przeprowadzenia wyborów członków SKP.

Wybory członków komisji dokonuje się, spośród mieszkanców zamieszkujących teren, na którym komisja ma działać. W miastach wybiera komitet osiedlowy (obwodowy) pełniący funkcję miejscowego komitetu FJN. Na wsi wybory członków SKP dokonują komisje wiejskie Frontu Jedności Narodu. Kandydaci na członków komisji powinni być przedstawicielami mieszkanców na otwartych zebraniach samorządu w miastach z terenu, z którego kandydat został zgłoszony, natomiast na wsi na zebraniach wiejskich. Mieszkańcy mają prawo wypowiedzenia się na temat proponowanych kandydatów i ewentualnie zgłoszenia innych.

Jest to najbardziej słuszne uregulowanie, gdyż forma społecznej mediacji wymaga tego, by wybrani członkowie SKP mieli pełnię zaufania mieszkanców, ponieważ w innym przypadku społeczna mediacja traci swój sens. W tym zakresie zaufaniem cieszą się członkowie SKP wśród mieszkanców, decyduje o funkcjonowaniu SKP i możliwościach kształtowania przez nie właściwych stosunków międzyludzkich oraz merytorycznego rozstrzygania konkretnych spraw. Wiadomo bowiem, że sąd powszechny czy inny organ państwowy powołany do rozstrzygania sporów rozstrzyga i załatwia konkretną sprawę ale nie zawsze załatwia problem, często pogłębiając konflikt między zwalczającymi stronami. Właśnie taka forma pracy wychowawczej jest wielkim orzechem SKP i dlatego społeczna mediacja gorzej nad wszelkiego rodzaju rozstrzygnięciami organów państwowych, likwidując źródło konfliktu społecznego.

Ustawa nie wprowadza żadnych ograniczeń dotyczących kierowania spraw do SKP, gdyż stwierdza, że sprawę do SKP może wnieść każdy. Również SKP może rozpatrzyć sprawę z własnej inicjatywy.

Przedmiotem postępowania pojednawczego mogą być sprawy wynikające z:

1. naruszenia zasad współzycia społecznego, obowiązków rodzinnych i sąsiedzkich, zakłócenia spoczynku nocnego, zniewagi lub pomówienia.
2. wyrządzenia szkody, naruszenia cudzej własności lub posiadania oraz uszkodzenia mienia o niewielkich rozmiarach.
3. naruszenia obowiązującego mieszkanców regulaminu porządku domowego.

Nie jest to zamknięty katalog spraw, które SKP mogą rozpatrywać. Istnieje szereg spraw, które mogą być przekazane przez sądy powszechne, prokuraturę, milicję, kolegia d/s wykroczeń.

Tak wielki orzeż przekazany społecznym komisjom pojednawczym przez Państwo, musi być umiejętnie i właściwie wykorzystywany przez te organy. Dlatego też wielkie znaczenie ma właściwie przygotowana i przeprowadzona kampania wyborcza do SKP oraz jej rozprzeczanie bezpośrednio w miejscu zamieszkania. Od tego zależy autorytet SKP, jej możliwości właściwego kształtowania właściwych stosunków międzyludzkich w środowisku, a tym samym pełna realizacja postawionych przed nimi zadań.

Działalność społecznych komisji pojednawczych koordynują powoływane przy ogniwach FJN

„Zespoły d/s Społecznych Komisji Pojednawczych” na szczeblu wojewódzkim

W większych aglomeracjach miejskich koordynację zajmują zespoły miejskie lub dzielnicowe. Natomiast w gminach i mniejszych miastach z reguły rejonowe Zespoły Koordynujące.

W województwie białostockim takie zespoły zostały powołane w Białymstoku, Hajnówce, Łapach, Bielsku Podlaskim i Monkach. Warunkiem powołania zespołu jest funkcjonowanie co najmniej trzech społecznych komisji pojednawczych.

Bardzo często zdarza się, że społeczne komisje pojednawcze są uciążliwe dla sądów społecznych w zakładach pracy. Oczywiście cel ich funkcjonowania jest identyczny, o czym świadczy przede wszystkim, powołanie ich przez tę samą ustawę, ale ograniczają się one do likwidowania nieporozumień na terenie zakładu pracy, a czasem także nagannych postaw pracowników poza zakładem pracy, łącznie z nieporozumieniem natury rodzinnej.

Działalność sądów społecznych w zakładach pracy jest nadzorowana i koordynowana przez Wojewódzkie Komisje Związków Zawodowych. Poza działalnością profilaktyczną prowadzoną przez sądy społeczne (społeczne komisje pojednawcze i sądy społeczne w zakładach pracy) przejawiające się w spotkaniach ze społeczeństwem oraz sygnalizowaniu zjawisk, a także postaw społecznie nagannych — uznano za konieczne powołanie wyspecjalizowanego organu samorządu mieszkanców zajmującego się wyłącznie szeroko pojętą profilaktyką społeczną.

W kwietniu 1977 r. Sekretariat OK FJN wydał zalecenia w sprawie działalności komisji FJN i komisji samorządu mieszkanców w dziedzinie indywidualnej profilaktyki społecznej.

Aktualnie w woj. białostockim funkcjonuje 61 komisji d/s Indywidualnej Profilaktyki Społecznej, które podejmują różnego rodzaju przedsięwzięcia mające na celu likwidację postaw wykazujących nieprzystosowanie społeczne.

Podstawowa różnica wynika z zakresu ich kompetencji. Komisje te podejmują działania po uprzednim, bezspornym stwierdzeniu nieprzystosowania społecznego jednostki (np. nadużywania alkoholu, uchylania się od podjęcia pracy). Sądy społeczne natomiast zajmują się sprawami spornymi, a decyzje ich zapadają na posiedzeniu dopiero po uprzednim wysłuchaniu stron.

Przekazywanie przez organa państwowe coraz większej ilości uprawnień wychowawczych sprzyja nie tylko pogłębieniu integracji środowiskowej, ale jest przede wszystkim najskuteczniejszą formą społecznego oddziaływania.

mgr LESZEK PARZYCH

Sekretarz

Wojewódzkiego Zespołu d/s SKP

DANUTA GUDEBSKA

-bez znieczulania

Anestezjologowie w szpitalu klinicznym są i tak jeszcze w przywilejach. Wprawdzie na nie już nie mają czasu (obowiązkowi dydaktyczni, doszkalanie lekarzy innych specjalności i praca naukowa), ale wciąż sporadycznie wyjadają z nagią pomocą szpitala terenowym nie muszą stać dojeżdżać i przez 30 dni w mieszkaniu pozostawać w gotowości pod telefonem. W terenowych placówkach jak słychać jest jeszcze gorzej.

Kierujący Zakładem Anestezjologii i Reanimacji AMB dr med. Mieczysław Konopka, zarazem specjalista wojewódzki Olsztynskiego stwier-

niać teraz anesteziologa (znaczącą lekarską dojeżdżającą ze Szpitala Wojewódzkiego) w Monkach podobnie wakuje etat, co stwierdza specjalista na woj. białostockiej, lek. med. Adam Klubowicz. Łomżyński specjalista wojewódzki dr med. Lidia Malinowska może już mówić o kompletnej ale wciąż niewystarczającej jednoosobowej obsadzie we wszystkich tamtejszych szpitalach. Jeśli jest jeden lekarz — anesteziolog to niemal nie ma prawa ruszyć się z domu chyba, że do szpitala. Ostre dyżury przez cały miesiąc w Podlasku — Mazurskim Oddziale Polskiego Towarzystwa A-

ko pod warunkiem, że znieczulenie będzie dożylnie.

Nowoczesna anestezjologia wymaga coraz bardziej skomplikowanego oprzyrządowania i coraz bardziej selektywnych leków; 90 procent używanych w Polsce pochodzi z importu. Od dwóch lat zaopatrzenie jest nie wystarczające. Niedawno zabrakło leków i elementarnych preparatów, operowano więc tylko tych chorych, u których istniało bezpośrednie zagrożenie życia. Odwoływa-

też. Niedawno drogą naderwyciecznych interwencji walczyć trzeba było o waporodowane, które jest bardzo potrzebne najprostszym preparatem. W zaopatrzeniu szpitalniczym dzieją się sprawy niedorzeczne — zamiast z Łomży, gdzie jest fabryka — glukozę sprowadza się z Japonii, wodę destylowaną z Rumunii; otwarto w Kutnie fabrykę pomyślnie krwiozastępczych a nie sposób kupić dextranu. W szpitalu w Giżycku wyzerpano od razu cały miesięczny przydział płynów, gdy trzeba było ratować kilka osób z wypadku.

Aparatura w szpitalach pracuje już na „ostatnim wydychu”, dobre aparaty dekompletują się, bo brak części i nie ma żadnej jednolitości w zaopatrzeniu.

NA SYGNALE

Oddział Intensywnej Opieki i Terapii Medycznej PSK w Białymstoku już nie ma żadnych wyznaczonych dyżurów — bo ten najostrejszy trwa non stop na użytek pacjentów z czterech województw. Wszystkie możliwe choroby w stanach na granicy zagrożenia życia. Anestezjolog jest tu ordynatorem i koordynatorem, inni specjaliści występują w charakterze konsultantów.

Przez cztery lata leczono tu 861 chorych ze znacznym sukcesem. Wszyscy się bardzo cieszą, że statystyka pomyślna, gdzie indziej śmiertelność wśród osób przywiezionych karetką „R” jest bowiem wciąż wysoka. Dla regionu — 6 łóżek, bardzo skromne wyposażenie i bardzo wysoki koszt utrzymania jednego łóżka 5-8 tys. dziennie, tłumaczy się między innymi wyjątkowo trudnymi i ciężkimi stanami chorych.

Wszelkie aparaturowe niedostatki wyrównuje więc ofiarność ludzi tu pracujących, którzy muszą korygować czę-

**PRZEDSIĘBIORSTWA PODLEGŁE
ZJEDNOCZENIU BUDOWNICTWA
„WARSZAWA”
ZATRUDNIĄ NATYCHMIAST:**

- * murarzy - tynkarzy,
- * cieśli i stolarzy budowlanych,
- * montażystów elementów żelbetonowych,
- * blacharzy - dekarzy,
- * malarzy,
- * monterów zewnętrznych sieci komunalnych,
- * monterów instalacji sanitarnych,
- * betoniarzy i zbrojarzy,
- * posadzkarzy,
- * lastrykarzy i glazurników,
- * elektromechaników,
- * elektromonterów budowlanych,
- * operatorów ciężkich maszyn budowlanych (z uprawnieniami),
- * mechaników maszyn budowlanych,
- * mechaników samochodowych,
- * kierowców z kat. C plus E lub D,
- oraz
- * robotników niewykwalifikowanych.

Robotnicy niewykwalifikowani w wieku 18—30 lat, mający ukończoną szkołę podstawową mogą być przyuczeni do określonych robót.

Wynagrodzenie według Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie.

Zamiejscowym gwarantujemy zakwaterowanie w hotelach robotniczych.

ZGŁASZAĆ SIĘ:

— KIEROWCY — w PTSB „Transbud” — Warszawa, ul. Czerniakowska 81/83

— POZOSTALI — w Przedsiębiorstwie Usług Socjalnych Budownictwa, Warszawa, ul. E. Ciołka 12 w godzinach 8—13 z wyjątkiem sobót, tel. 36-02-41 do 5 (centralna recepcja).

K 4240-0

P.P. POLMOZBYT

w BIAŁYMSTOKU

ZATRUDNI od zaraz:

— Kierownika i Zastępcę Kierownika Stacji Obsługi Nr 2 w Zambrowie.

Wymagania:

- wykształcenie wyższe techniczne lub ekonomiczne plus 4 lata pracy, w tym 2 lata na stanowisku kierowniczym lub samodzielnym — lub wykształcenie średnie mechaniczne (samochodowe) plus 8 lat pracy, w tym 2 lata na stanowisku kierowniczym lub samodzielnym.
- Mistrza produkcji w Stacji Obsługi Nr 2 w Zambrowie.

Wymagania:

- wykształcenie wyższe techniczne plus 2 lata pracy w danej specjalności — lub wykształcenie średnie techniczne plus 6 lat pracy w danej specjalności.

- 8 mechaników samochodowych w Stacji Obsługi Nr 2 w Zambrowie.

Wymagania:

- wykształcenie średnie samochodowe, zasadnicza szkoła zawodowa o kierunku samochodowym, lub wykształcenie podstawowe plus ukończony kurs o specjalności samochodowej.

Warunki pracy i płacy zostaną omówione na miejscu.

Oferty w sprawie zatrudnienia Kierownika, Z-cy Kierownika i Mistrza produkcji należy zgłaszać do PP Polmozbyt w Białymstoku, ul. Zwycięstwa 10, w sprawie mechanika samochodowego w Stacji Obsługi Nr 2 w Zambrowie, ul. Magazynowa 18.

K 4293-1

Koleżankom i kolegom z Wojewódzkiego Urzędu Poczty, WPHW oraz wszystkim przyjaciółmi, znajomym, sąsiadom za okazaną pomoc i udział w uroczystościach pogrzebowych naszego najukochańszego

MEŻA I OJCA

ZDZIŚLAWA MALINOWSKIEGO
serdeczne podziękowania składają:
żona, córka i zięć.

g 6019-1

Wyrazy szczerego i głębokiego współczucia
Żonie i Rodzinie
Kol. EDWARDA SZCZEPANOWSKIEGO
składają:
Dyrekcja, Rada Zakładowa oraz współpracownicy Państwowego Szpitala Klinicznego im. dr J. Świątkiewicza w Białymstoku.

g 6019-1

Wyrazy szczerego współczucia
Ob. MIKOŁAJOWI GAWRYŁKOWI
oraz RODZINIE
z powodu śmierci
Żony
Ob. Nadziei Gawryluk
składają:
Dyrekcja, Rada Zakładowa oraz współpracownicy Białostockiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

g 6026-1

K 4302-1

Dnia 11 listopada 1978 roku zmarł
adwokat
STANISŁAW — IGNACY DOLEŻAL

członek Białostockiej Izby Adwokackiej, wieloletni członek Rady Adwokackiej.

Wojewódzka Rada Adwokacka w Białymstoku.

g 6026-1

TERESIE MALEWICZ

z powodu śmierci

Ojca

składają:

Dyrekcja, Rada Zakładowa oraz współpracownicy Wojewódzkiej Stacji Krwiodawstwa w Białymstoku.

g 4290-1

RODZINIE

z powodu zgonu naszego długoletniego pracownika

STANISŁAWA ŁAPIŃSKIEGO

składają:

Dyrekcja, Rada Zakładowa oraz pracownicy Białostockiego Kombinatu Budowlanego.

g 4298-1

ROLNIKU!

W miesiącu listopadzie obowiązuja
najniższe ceny nawozów mineralnych.

Kupując jedną tonę zaoszczędzisz:

saletry amonowej	34 proc. — 360 zł
mocznika	46 proc. — 480 zł
siarczanu amonu	20 proc. — 220 zł
superfosfatu pyl.	18 proc. — 210 zł
superfosfatu gran.	19 proc. — 260 zł
mączki fosfor.	29 proc. — 140 zł
superf. granul.	46 proc. — 400 zł
solii potasowej	57 proc. — 160 zł
fosforanu amonu	64 proc. — 480 zł
polifoski	56 proc. — 440 zł

Zgłaszając się wcześniej do magazynów GS masz
zapewniony szeroki wybór asortymentowy.

Każdy dzień zwłoki zmniejsza szansę zakupu atrakcyjnych asortymentów.

Nie zwlekając zgłoś się do punktów sprzedaży GS.

Pozostało już tylko 8 dni!

ZZR Białystok ZZR Łomża ZZR Suwałki.

K 4150-00

26 LISTOPADA 1978 r.

NIEDZIELA HANDLOWA

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
HANDLU WEWNĘTRZNEGO

ZAPRASZA

do swoich sklepów i zakładów usługowych
na terenie Białegostoku i województw
białostockiego i łomżyńskiego
w godz. 10-16.

ŻYCZYMY udanych zakupów.

K 4329-1

PRACA

POMOC domowa do 6-letniej

dziewczyny potrzebna. Możliwość

nauczania. Białystok, Dofidy

Górne, ul. Białostocka 3 a

m. 81, po godz. 18. g 6028-1

POTRZEBNA młoda pomoc do całonocnej opieki nad dzieckiem.

Białystok, Piastowska 19 m. 5.

g 5797-1

MŁODE małżeństwo poszukuje

pomocy do dziecka na stałe. Warunki

bardzo dobre. Białystok, ul. Zielenia

5/1 (Nowe Miasto). g 5992-1

POTRZEBNA dochodząca pomoc

do dziecka. Warunki dobre. Białystok,

ul. Wolodywskiego 5a m. 45, tel. 271-51, (po godz. 19).

g 5977-1

POTRZEBNA pomoc do rocznego

dziecka. Białystok, Dofidy Górne,

ul. Browarowa 27 (koncowy przystanek „15”). g 6009-1

EKSPEDIENTKĘ i ucznia przyjmie

do Zakładu Cukierniczego. Na listy

nie odpowiadamy. Białystok, ul. Malmieda 35 (pawilon). Drewnar,

g 5989-1

POMOC domowa w starszym wieku,

lubiąca dzieci zatrudniona na stałe

w Białymstoku. Warunki bardzo dobre. Zgłaszać się osobliście

w biurze ZW TPD, Białystok, ul. Lipowa 6.

K 4303-0

SAMOCZODY

SPRZEDAM „Fiata 126 p” (1977

roku), Suwałki, tel. 45-92 (po obo-

dawkę) 41-35. g 5955-00

SAMOCZÓD „Fiat” 125 p 1500, rok

produkcji 1972, po remoncie, białocharki,

z przyczepą towarową. Sprzedam, Wiadomość: Augustów,

Śródmieście, 11/1. g 1909-00

„FIATA” 125 p 1500 (rok 1978) —

sprzedam. Gackie Nr 3 koło Gracjewa.

g 5993-1

„FIATA” 126 p (rok 1975) — sprzedam,

Wiadomość: Białystok, tel. 274-88 (po godz. 17). g 5989-1

„FIATA” 126 p — sprzedam. Głębokie,

Bema 9. g 5904-1

SPRZEDAM samochód „Syrena” 105, EK, ul. Głębokiej 8 m. 4,

tel. 33-19. g 1924-0

„SYRENE” 105 — sprzedam. Węgorzewo, Reymonta 10, tel. 39-63.

g 1925-1

„SYRENE” 105 fabrycznie nowa —

sprzedam. Głębokie, tel. 27-94.

g 1924-0

„SYRENE” 104 — sprzedam z powodu

wyjazdu. Augustów, ul. Partyzantów 42 m. 25. g 5989-1

SAMOCZÓD „Warsawa” 223, rok

produkcji 1972, po kapitalnym remoncie —

sprzedam, Wiadomość: EK, ul. Suwalska 1, Antoni Piotrowski.

g 1975-1

„WARSZAWA” 204 w dobrym stanie —

sprzedam, Białystok, Sienkiewicza 5 m. 15, tel. 396-68. g 3980-0

„WARSZAWA” 223 — sprzedam. Głębokie,

Osiedle XXX-lecia 47/1, tel. 38-45. g 1937-00

ROŻNE

WPHW — usługi elektroniczne

samochodowej, ul. Lipowa 45, tel. 224-08, godz. 9-17 (soboty 9-15).

g 4051-0

WPHW — usługi tapicernicze i

montaż mebli. Białystok, ul. Handlowa 2, tel. 219-07 (godz. 8-17).

K 4052-0

WPHW — naprawa kucharek gazowych i

piekarników elektrycznych, ul. Bohaterów Getta 3, w godz. 8-16, tel. 334-44, wew. 2 lub 358

— zgłoszenia napraw domowych.

K 4053-0

WPHW — naprawy domowe telefonizacji, Al. 1 Maja 29, godz. 8-18, tel. 330-50.

— ul. Narwowska 3, godz. 8-17 (soboty 8-17), tel. 257-70.

— ul. Oleśnicka (Starcielec) godz. 9-17 (soboty 10-18), tel. 298-12.

K 4055-0

WPHW — pogotowie telewizyjne —

naprawy ekspresowe tel. 333-33 lub 855

codziennie w godz. 14-20, niedziele w godz. 10-18.

ZAPRASZAMY do nowo K 4057-0

sklepu „1001” drobniarstwo, o. pomników, art. pamiątkowych i

gosp. domowego — Białost. Podlaski, ul. Waryńskiego 3, W. Karlikowska.

g 5931-0

STROJENIE planin. Radziwiłłowski, Białystok, tel. 317-77. g 5940-00

OBRONA PRAC DOKTORSKICH
W dniu 1 grudnia 1978 r. w Akademii Medycznej w Białymstoku (duża aula, ul. Kilińskiego 1) odbędą się publiczne obrony rozpraw doktorskich:

o godz. 12 — lek. med. Leonarda Januszko
pt. „Polineuropatia wibracyjna u operatorów

promotor: prof. dr hab. Jerzy Lebkowski

o godz. 13.30 — lek. med. Jadwigi Lewickiej
pt. „Ocena czynności hormonalnej jajników w

przebiegu wola u młodocianych”
promotor: doc. dr hab. Jerzy Jakowski.

(Prace do wglądu w Bibliotece Naukowej AMB). K 4300-1

ODDZIAŁ INŻYNIERYJNO-GEOLÓGICZNY KOMBINATU
BUDOWNICTWA KOMUNALNEGO w BIAŁYMSTOKU ZATRUDNI:

— 4 maszynistów koparek jednoznaczyniowych do budowy kanału cieplowniczego Kombinatu Szklarniowego „Ignatki”.

Budowa ma specjalne znaczenie dla miasta Białegostoku w zakresie poprawy zaopatrzenia mieszkańców w warzywa.

Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy dla Budownictwa.

Zainteresowani powinni zgłaszać się pod adres: Białystok, ul. Sienkiewicza 69, pokój 302, tel. 341-00.

K 4215-0

URZĄD MIASTA i GMINY w DĄBROWIE BIAŁOSTOCKIEJ, ul. 1 Maja ogłasza PRZETARG na wykonanie obiektu Strażnicy OSP w Olszy, gm. Dąbrowa Białostocka.

Dokumentacja projektowo-kosztorysowa do wglądu w Urzędzie Miasta i Gminy w Dąbrowie Białostockiej, ul. 1 Maja, pokój 15.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w ciągu 14 dni od daty ogłoszenia przetargu.

Do przetargu zaprasza się jednostki gospodarki społecznej, spółdzielczość rzemieślniczą i wykonawców indywidualnych.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi w 16 dni od daty ogłoszenia przetargu o godz. 10 w pokoju 15 w Urzędzie Miasta i Gminy w Dąbrowie Białostockiej.

Zastrzegamy sobie możliwość wyboru oferenta oraz unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

K 4235-1

WYKONUJE kotły c.o. typu „SKP” 77 proc. sprawne, atestowane, do gotowania jednorodzinnych, Zygmunta Kurant, Białystok, Kamienka 9.

— K 5907-0
NAPRAWA kalkulatorów elektronicznych „Unitra” wykonuje „Unitra — Serwis”, Białystok, ul. Oleśnicka 3, informacje telefoniczne nr 9-92-93 w godz. 10-18, soboty 10-16.

— K 3944-0
ANTENY: zbiorowe, indywidualne — instaluje „Kurylo”, tel. 228-83.

— K 5729-0
POGOTOWIE telewizyjne — tel. 201-28, Kalinowski.

— K 5999-0
POGOTOWIE telewizyjne — tel. 222-46 — Zawładowski.

— K 3950-0
NAPRAWA telewizorów — tel. 283-38, Klibisz.

— K 5791-0
POGOTOWIE telewizyjne — tel. 522-83; 324-74, Woronowicz.

— K 5912-0
POGOTOWIE telewizyjne — tel. 292-47, Galecki.

— K 3947-0
NAPRAWA telewizorów — tel. 313-28, Drozdowski.

— K 5759-0
NAPRAWA telewizorów — tel. 333-38, 333-24 — Żukowski.

— K 3749-0
NAPRAWA telewizorów — tel. 222-16 — Basiun.

— K 5962-0
NAPRAWA telewizorów — tel. 234-15, Zamiaty.

— K 5935-0
ZAGINAŁ czarny pudel w okolicy ul. Towarowej i Piastowskiej. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Białystok, ul. Towarowa 22 m. 65.

— K 5903-1
PIANINO „Calisia” — sprzedam, Białystok, Czarna 24, Sawicki.

— K 5978-1
ODSTĄPIE garaż w śródmieściu. Białystok, tel. 248-95.

— K 5978-1
MZ-15-256 — sprzedam. Zgłoszenia kierować: Zambrow, Al. Wolności 46A, Sokółowski.

— K 1949-1
CIĄGNIK Ursus C-355 — sprzedam, 11-00 Węgorzewo, ul. Dzierżewskiego 35 A, Wiktor Suwarski.

— K 1939-1
SPRZEDAM cięgnek C-350 nowy, siewczarnie polowa. Łapinski, Gwizdany koło Nowego Miasta Lubawskiego.

— K 1700-00
MŁOCARNIE czyszcząca MSC-7 — sprzedam, Białost. Podlaski, ul. Kiszczelowska 88.

— K 5903-1

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU WEWNĘTRZNEGO

informuje, że zostały dodatkowo
wytypowane sklepy branż:

- galanterijnej,
- dziewiarskiej,
- tekstylnej,
- obuwniczej,
- papierniczej,
- upominkowej,

do przekazania w agencje

według nowych zasad na terenie miast woj.
BIAŁOSTOCKIEGO i ŁOMŻYŃSKIEGO.

Szczegółowych informacji udzielają:

— Dział Organizacji i Techniki Handlu WPHW w Białymstoku, przy Alei 1 Maja 13/1, I piętro, pokój 16, tel. 357-04, wew. 48 w godz. 7.30—15.30.

oraz WPHW w Łomży, ul. Senatorska 6, tel. 39-38.

K 4305-1

LOKALE

ZAMIEŃ mieszkanie M-4 w Głębokim (duża aula, ul. Kilińskiego 1) odbędzie się publiczne

POSZUKUJE do wynajęcia mieszkania M-4. Olatka z góry. Oferty Biuro Ogłoszeń Nr 5899-00

ODSTĄPIE pokój uczniowski. Białystok, Wielka 3 m. 81. g 5932-1

CUPIE mieszkanie M-3 lub M-4 na terenie Łomży. Zgłoszenia kierować: Łomża, ul. Słowackiego 3 m. 24. p 1945-1

PRZYJMIĘ na mieszkanie panienki. Białystok, Kosmiczna 31. g 5983-1

ODSTĄPIE pokój samotny na dom. Białystok, Wschodnia 14. g 5984-1

ODSTĄPIE mieszkanie. Białystok, ul. Grzybowska 22. g 5985-1

